

FOR 04/10

MAGAZYN

PL ISSN 0157-9248

Nr indeksu 3503

Kurier szczeciński

16 stron!



PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 14, 15, 16 CZERWCA 1985 ROKU

Nr 115 (12254)

Rok założenia 1945

Nakład: 170 000 egz.

Cena 10 zł

XX Plenum KC PZPR dobiegło końca

Partia wychodzi naprzeciw oczekiwaniom obywateli

Przygotowania do X Zjazdu

W WARSZAWIE dobiegły wczoraj końca obrady XX Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, poświęcone problemom skuteczności działania partii oraz doskonaleniu jej funkcjonowania. Wczoraj kontynuowano dyskusję nad przedstawionym referatem Biura Politycznego KC PZPR.

Kontrola Partijnej. Kwestie te — powiedział — nigdy nie mogą zniknąć z pola widzenia organizacji i instancji partyjnych, a w obecnej złożonej rzeczywistości mała ona szczególne znaczenie. Podkreślając konieczność zdecydowanej, syste-

(Dokończenie na str. 2)

Takie spotkania są potrzebne!

Radni w Zarządzie Portu

ZALOGA szczecińskiego portu spotkała się wczoraj na terenie swojego zakładu z reprezentującymi ją radnymi Miejskiej i Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie. W trakcie spotkania, w którym wzięła także udział prezydent miasta, Ryszard Rotkiewicz poruszone zostały zagadnienia związane z

JAKO pierwszy w dyskusji głos zabrał członek Biura Politycznego KC PZPR Albin Siwak. Charakteryzował on sprawę dotyczące realizacji uchwały IX Plenum KC PZPR z lipca 1982 r. w sprawie listów i skarg zgłaszanych do Instancji organizacji partyjnych. Podkreślił, iż doświadczenie dowodzi, że w społeczeństwie jest coraz głębsza świadomość tego, że partia wychodzi naprzeciw oczekiwaniom obywateli, skutecznie reaguje na sygnalizowane przez nich nieprawidłowości.

O CZYNNIKACH warunkujących dalszy wzrost troski o ideologiczną jedność i organizacyjną zwartość partii mówił w swym wystąpieniu Jerzy Urbański — przewodniczący Centralnej Komisji

(Dokończenie na str. 2)

W niedzielę zakończenie 57 MTP

- Kooperacja przynosi efekty
- „Rybex” sprzedaje ikrę i statki

WCZORAJSZY czwartek był piątym już z kolei dniem roboczym 57 Międzynarodowych Targów Poznańskich. Na stoisku „Rybexu” trwały rozmowy z kontrahentami z RFN i Hiszpanii na temat sprzedaży przez szczecińską spółkę handlu zagranicznego kalmarów i fileatów z błękitka.

Plenum RO ZSP w Szczecinie

SPRAWOZDANIE z dotychczasowej działalności, przyjęcie uchwały programowej traktującej o głównych kierunkach

JAK poinformował nas dyrektor Stanisław Polaczek, kooperacja „Rybexu” oraz dwu central handlu zagranicznego „Centromex” i „Navimox” doprowadziła do ciekawych rozwiązań handlowych. Za wybudowane w Polsce statki rybackie dla Holandii otrzymamy zapłatę w 50 proc. w dewizach, zaś pozostała część w postaci

(Dokończenie na str. 3)

Przed centralnymi uroczystościami Dni Morza

Sesja naukowa „Gospodarka morska w 40-leciu PL”

WCZORAJ w Zamku Książąt Pomorskich rozpoczęła się dwudniowa sesja naukowa poświęcona gospodarce morskiej w 40-leciu PL. Organizatorami są Uniwersytet Szczeciński, Wydział Gospodarki Morskiej KW PZPR oraz Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa przy współdziałaniu „Głosu Szczecińskiego”.

OTWIERAJĄC w imieniu organizatorów sesję doc. dr hab. Edward Homa stwierdził, że dokonania Szczecina w gospodarce morskiej są znaczące, a sesja jest wspólnym dziełem naukowców i praktyków. Materiały sesji będą opublikowane jako podsumowanie dorobku gospodarki morskiej. W sesji biorą udział przedstawiciele nauki, gospodarki morskiej

(Dokończenie na str. 2)



NIE wiadomo co bardziej podziwiać — urodę czy kunstotwórczość plecionych łańcuchów... Foto: Jerzy Krug

Od dziś w Hanowerze

Złot rewizjonistów

BONN PAP. W Hanowerze w Dolnej Saksonii rozpoczęła się dzisiaj wielka impreza rewizjonistyczna, złot ziomkostwa Ślązaków organizacja tzw. wyprzedzonych której przewodzą znany rewanżysta zachodnoniemiecki, Herbert Hupka. W zlocie, który potrwa trzy dni, zapowiedział swój udział kanclerz RFN, Helmut Kohl. Złot zwołano pod rewizjonistycznym hasłem: „40 lat wyprzedzenia — Śląsk pozostaje naszym przyszłością w Europie wolnych narodów”. Rząd Dolnej Saksonii wyrażał na te impreze 185 tys. marek. (Szerzej o zjeździe piszemy na str. 3).

W wyniku posunięć USA

Nikaragua zawiesza moratorium na zakup broni

HAWANA PAP. W przemówieniu radiowo-telewizyjnym prezydent Daniel Ortega oświadczył w czwartek, iż Nikaragua zawiesza moratorium na zakup broni, ogłoszone jednostronnie przez Managuę w lutym br. jako gest dobrej woli na rzecz procesu pokojowego w Ameryce Środkowej. Czwartkowa decyzja władz nikaraguańskich jest odpowiedzią na zgodę Kongresu USA na wznowienie przez rząd Ronalda Reagana wszechstronnej pomocy dla kontrewolucjonistów nikaraguańskich. Daniel Ortega wesał również naród do zwiększenia wysiłków obronnych, zmniejszenia kontrowersyj i odparcia możliwej w każdej chwili inwazji wojsk USA. Jednocześnie Daniel Ortega potwierdził gotowość Nikaragui do prowadzenia normalizacyjnego dialogu z USA.

We Wrocławiu

Dzisiaj udostępnienie „Panoramy Racławickiej”

W PIASTOWSKIM Wrocławiu nastąpi dzisiaj wydarzenie oczekiwane od wielu lat przez społeczeństwo w kraju oraz przez naszych rodaków za granicą. Odrastająca „Panorama Racławicka” — ukończona wiosną 1981 r. przez zespół artystów-malaczy pod kierunkiem Wojciecha Kossaka i Jana Styki — cenny zabytek naszej narodowej kultury zostanie ponownie udostępniona publiczności. Przez blisko 4 lata zespół wrocławskich konserwatorów wykonywał żmudną pracę przy konserwacji ogromnego, unikalnego płótna — jednocześnie budowali i zespoły specjalistów przystosowywali do celów ekspozycji specjalną rotundę.

Dobiega końca wizyta R. Gandhiego w USA

NOWY JORK, DELHI PAP. Dobiega końca wizyta premiera Indii Rajwa Gandhiego w Stanach Zjednoczonych i jego podróży po krajach zachodnich i rozciągającej się. Dzisiaj wygłosi on odczyt w klubie prasy amerykańskiej w Waszyngtonie, jutro uda się do Houston w Teksasie. Stamtąd, pojutrze do Genewy.

Malezja

Kary śmierci za handel narkotykami

TOKIO PAP. Malezyjska agencja prasowa Bernama podała, że sąd w północnym zachodzie od Kuala Lumpur — skazał 2 osoby na karę śmierci za sprzedaż morfiny i heroiny. Kodeks karny w Malezji przewiduje karę śmierci za handel narkotykami. Dotychczas skazano na karę śmierci 89 handlarzy narkotyków, 30 wyroków wykonano.

Panorama Ziem Zachodnich i Północnych

plynie Odrą do Szczecina

Wczoraj w Oławie: impreza jakiej nie było

DZIS, gdy Czytelnicy „Kuriera Szczecińskiego”, „Wieczoru” w Katowicach i „Wieczoru Wrocławia” będą kupowali swe gazety popołudniowe, statki wiozące Odrą do Szczecina uczestników panoramy zawina do portu rzecznoego we Wrocławiu. Spodziewana jest duża gęstość — władze Wrocławia i województwa przygotowały dla nas mnóstwo niespodzianek, imprezy odbędą się w centralnym punkcie miasta, należyście je rozreklamowano.

WYZEJ wymienię tytuły gazet popołudniowych by raz jeszcze przypomnieć, iż patronują one i są współorganizatorami rejsu Odra — imprezy jakiej jeszcze nie było. Nie jest to z mojej strony megalomania — tak nas oceniają po dro

(Dokończenie na str. 2)



Zaglądamy w przyszły tydzień...

DATA TYGODNIA: 21 czerwca nastąpi początek astronomicznego lata. 15 czerwca jest 166 dniem roku. Słońce wzejdzie o 4.40 a zajdzie o 21.25. 21 czerwca jest 172 dniem roku. Słońce wzejdzie o 4.40 a zajdzie o 21.23. Mieniny obchodzą: 15 czerwca (sobota) — Jolanta i Wit; 16 czerwca (niedziela) — Alina, Ludgarda

(Dokończenie na str. 3)

Egz. 35/85

WYCZORAJ

Wczoraj w Oławie: impreza jakiej nie było

(Dokończenie ze str. 1) matycznej walki z występującymi jeszcze słabościami. Pracy wyliczył przewodniczący CKKP uwy podkreślił znaczenie aktywności podlegających organów partii. Muszą one natychmiast reagować na wszelkie niewłaściwe postępowanie swoich członków. Istotnym ich zadaniem jest również kwestia dbałości o dotrwanie ideowo-politycznej młodzieży członków partii.

Z kolei głos na plenum zabrał Władysław Honkisz — członek Prezydium CKR PZPR, kierownik Wydziału Polityki Kadrowej KC PZPR. Zwrócił on uwagę na to że przyjęcie na XIII Plenum KC „główne założenia polityki kadrowej PZPR” stanowią pierwszy w historii naszej partii dokument podsumowujący tak wszechstronnie i kompleksowo sprawy tworzenia na warunkach form racjonalnego użytkowania potencjału kadrowego i jednym z najważniejszych zadań jest ustalenie, systemowa kontrola upowładniania i aktywizacji realizacji obowiązków z zadań polityki kadrowej PZPR. Jest to proces o dalekościowym charakterze.

Mówca nawlaził do informacji w sprawach polityki kadrowej przedłożonych członkom centralnych władz partii podkreślił iż wynika z nich że obok pozytywnych efektów miała miejsce również braki i niedociągnięcia. Postuluje zdecydowanie skuteczniejszej walki z wszelkiego rodzaju złem wielokrotnie formułowanemu pod adresem szeroko rozumianej kadry kierowniczej w toku kampanii sprawozdawczej w partii. Istotne jest potrzeba posłobniejsi oceny kwalifikacji i zaangażowania kierowniczej kadry w realizacji reformy gospodarczej.

12-letka — sprawca

10 włamań

Ormowcy zatrzymali młodocianych przestępców

OSTATNIO patrol ormowski w składzie: Stanisław Brzowski, Andrzej Smoczyński, Jan Kosowski oraz inspektor ds. ORM przy ul. Misarskiej RUSW Stefan Diakun, na zapleczu szkoły przy al. Piastów 2 zatrzymał północnym wieczorem 12-letniego chłopca celem wyjaśnienia co o tej porze robi na ulicy.

Okazało się, iż 12-letka (mieszkanie Swinoujście) kilka dni temu przed ucieką z zakładu wychowawczego w Trzcińsku-Zdroju i zdał w krótkim czasie dokonać 8 włamań do samochodów oraz do piwnic. Lūpem sprawy stały się m. in. radiodiod/ornki samochodowe i inne przedmioty pozostawione w pojazdach, zaś z piwnic zabrano węgiel z przetworami, kota samochodowe, wyposażenie podczerwego warsztatu itp. Zabrawane przedmioty, wartości około 100 tys. zł odstąpiono za bezcen przegrydnym pasażerom na Turynie.

Tego samego dnia ormowicze Józef Mazurek zatrzymał innego uciekiniera z ośrodka wychowawczego w Wislocie, również 12-letka. Chłopiec w ciągu kilku dni skradł 3 rowery (z osiedla Reda, ul. Bożymyły 1 sprzed „Hellosa” na os. Słonecznym).

Dokumentację zebraną w sprawie młodocianych przestępców przekazano Sądowi dla Nieletnich. (ap)

Radni w Zarządzie Portu

(Dokończenie ze str. 1)

realizacja postulatów i wniosków wysuwanych przez wyborców w czasie kampanii wyborczej.

ZABIERAJĄC GŁOS na ten temat, R. Rotkiewicz skoncentrował się przede wszystkim na realizacji tych punktów programu wyborczego które dotyczą głównych dziedzin życia społeczno-gospodarczego miasta. Tak więc prezydent przedstawił sytuację budownictwa mieszkaniowego jako — wielorodzianego nie ukrywając wcale spadku efektywności niektórych spółdzielni mieszkaniowych, poruszył sprawę szkolnictwa podstawowego, szczególnie idące się we znaki mieszkańcom nowych osiedli. Sprawy miejsca poświęcił też prezydent gospodarce komunalnej służbie zdrowia o ochronie środowiska.

W drugiej części spotkania Kazimierz Okonny — przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej i zaręben przewodniczący Komisji Przedstawienia PRAW i Porządku Publicznego MRN złożył informację na temat pracy MRN w minionym roku, charakteryzując pokrótce działalność poszczególnych komisji. Najwiecej jednak mówił o potrzebie poświęcić sprawom bezpieczeństwa w mieście i ochronie porządku publicznego. Karystajając niejako z okazji, K. Okonny poświęcił także wiele miejsca na omówienie nowej umowy o szczególnej odpowiedzialności karnej, która wchodzi w życie od lipca br.

Albert Kosowski — członek KC maszynista prac w Zakładach Ofsetowych RSW „Prasa—Książka—Ruch” w Warszawie nawlaził do problematyki załatwiania skarg i wniosków od ludności mieszkającej do instancji partyjnych oraz podjął sprawy polityki kadrowej, podkreślając znaczenie prawidłowej realizacji jej zasad dla konkretnego przewleczenia sędzijskich niedomagań życia społecznego i gospodarstwa krajowego.

Giela Pawłowska — członek KC, doktor medycyny w zespole opieki zdrowotnej w Raciborzu wrocławskie stwierdziła iż realizacja polityki partii, jej ideologicznych wyznaczników zaangażowania ludzi, odpowiednio do tego czyni gotowych, o wysokim morale i autorytecie.

Michał Tarczański — członek KC, rolnik indywidualny we wsi Złobich na gmina Brzeg woj. opolskie zwrócił uwagę, iż realizacja zadań spoczywających na partii zależy od zaangażowania aktywistów partyjnych i ich umiejętności postępowania w codziennej pracy.

Franciszek Wirski — sekretarz KW PZPR w Skierwielcach przedstawił konkretne przykłady nowych form pracy w wojewódzkich organizacjach partyjnych, koncentrując się zwłaszcza na utrzymywaniu bliskiego i bezpośredniego kontaktu ludźmi pracy ze społeczeństwem.

Stefan Paterek — członek KC, nadkórnik i sekretarz KZ w Kopalni Węgla Kamiennego „Victoria” w Wałbrzychu mówił o działalności instancji partyjnych w swym regionie zmierzających do pełnej realizacji uchwał partii w terenie, jest rozliczenie ludzi z naliczenia zasad które należą konsekwentnie wcielić w życie, jest rozliczenie ludzi z ich postaw ideowych oraz wykonywania obowiązków zawodowych.

Sabina Dobosz — członek Krasnodulskiej Szkoły Podstawowej w Piewniku, gmina Korwinia, woj. świdwieckie poinformowała o wzroście szeregu partyjnych na terenie wsi, szczególnie co świadczy o odzyskaniu zaufania przez partię. Podkreśliła, że w partii nie ma miejsca dla tych którzy kierują się nie określona postawa ideaowa, a względami koniunkturalnymi.

Jerzy Majka — kierownik Wydziału Informacji KC PZPR podkreślił, iż jednym z ważnych instrumentów codziennej pracy partii jest informacja polityczna. Niezbędne jest oczywiście dalsze doskonalenie systemu tej obiegu wirtualny partii. Treści tej informacji muszą być dostosowane do aktualnych zadań formułowanych w uchwałach partii oraz do zmieniającego się frontu walki z wrogiem politycznym.

Władysław Fidziński — członek KC, lekarz medycyny — starszy asystent w szpitalu draskim Zespół Opieki Zdrowotnej — Warszawa Prasa Północ omówił działalność partyną w środowisku sanitarno-rodzajnym, w tym też kwestie potrzeb nowych form organizacyjnych w tym także utworzenia komitetów sanitarnej partii, skupiających ludzi o podobnych zainteresowaniach czy zawodach.

Z dużym zainteresowaniem przyjęte zostało wystąpienie Józefa Swolarza — członka KC, rolnika indywidualnego ze wsi Dąb Dyma Niemce woj. lubuskie, który polemizował z uprzedzonymi jego mniemaniem teżami zawartymi w niektórych wystąpieniach na XX Plenum KC. Zwrócił on uwagę na konieczność dalszej aktywizacji działalności partyjnej w środowiskach wiejskich.

Spotkanie „wielkoludów”

Spotkanie „wielkoludów” — Nana najwyższym poziomie... WROCŁAWSKI PAP. Dużym zainteresowaniem cieszy się zapowiedziane na 22 bm. we Wrocławiu XI Międzynarodowe Spotkanie Ludzi Wysokich. Jak informuje „Ogólnopolski Klub Wysokich” w spotkaniu weźmie udział ponad 200 uczestników z całej Polski, a wśród nich laureaci ubiegłorocznych konkursów o tytuł „najwyższych w Polsce” z poznanianką Marią Milachowską (197 cm) wzrostu i Waldemarem Siemiątkowskim z Wąbrzeźna (217 cm).

Wrocławski „Ogólnopolski Klub Wysokich” otrzymał potwierdzenie uczestnictwa zaproszonych imiennie „wielkoludów” z Białegostoku. Podczas spotkania odbędzie się również impreza kulturalna, której będzie przewodniczył najwyższy człowiek — bóg również na „najwyższym poziomie”.

Jerzy Wilk — I sekretarz KW PZPR w Legnicy podjął w swym wystąpieniu sprawy dotyczące polityki kadrowej, postawił członków partii na kierowniczym stanowisku, zwrócił on uwagę na szczególnie odpowiedzialność obywateli spoczywającą na organizacjach partyjnych i ich członkach o pełnienie swoich funkcji i stanowisk.

O podobnych problemach mówił Tadeusz Płarski — członek KC, profesor XX Akademii Medycznej w Poznaniu, zastępca dyrektora Instytutu Ginekologii i Poloznictwa AM. Na przykładzie doświadczeń poznańskiej wojewódzkiej organizacji partyjnej mówił on o zadaniach partii w pracy z inteligencją. Zwrócił przy tym uwagę na to, iż sprawy te były omawiane w toku przygotowań do poprzedniego XX Plenum KC PZPR.

W dyskusji plenarnej o ciągu dwóch dni obrad XX plenarnego posiedzenia KC PZPR głos zabrało 38 mówców z zaś złożyło swobodnie wystąpienia do protokołu obrad.

Komitet Centralny przystąpił na spotkanie do omówienia projektów „Przewodnych” w tej sprawie przedstawił — w imieniu Komisji Uchwał i Wniosków XX Plenum KC PZPR — przewodniczący Politycznego sekretarza KC PZPR — Tadeusz Porebski.

Po wniezieniu uzupełnień i uwag XX Plenum KC PZPR przyjęło w głosowaniu następujące uchwały: XX Plenum KC PZPR w sprawie podnoszenia skuteczności polityczno-organizatorskiej działalności partii;

XX Plenum KC PZPR w sprawie rozroczenia prac przyrządowych do X Zjazdu PZPR;

w sprawie przyjęcia regulaminu w sprawie kampanii na X Zjazd do Sejmu PRL z ramienia PZPR.

NA zakończenie obrad XX Plenum głos zabrał i sekretarz KC PZPR, gen. armii W. Jaruzelski. Plenum zakończyło się odśpiewaniem Międzynarodówki.

Sesja naukowa „Gospodarka morska w 40-leciu PL”

(Dokończenie ze str. 1)

Oraz zasłużeń ludzie morza reprezentujący całe Wybrzeże i Warszawę. Obecni są kierownik Urzędu Gospodarki Morskiej minister Jerzy Korzonek, sekretarz KW PZPR Zdzisław Pędziński i wicewojewoda Tadeusz Kluka.

ZABIERAJĄC głos min. Jerzy Korzonek podkreślił, że wiosną br. obchodziliśmy 40-lecie powrotu Polski nad Bałtyk. Wówczas najpóźniejszymi zadaniami była szybka odbudowa portów, a szerokiemu zagwarantowanie obsługi eksportowego węgla. Jeżeli przedkładamy w tym czasie 40-lecie, to już w trzy lata później wyniosły 17 mln ton. Nosność floty do stanu z 1938 roku zbliżyła się dopiero w 1947 w zbudowało wiele floty bariera były potrzeby inwestycyjne kraju, niemniej jednak nastąpił szybki rozwój floty — budowa w 1947 r. nastąpiła rozbudowa przemysłu okretowego, od początku zaprogramowanego na działalność eksportową. W latach 1948-50 połowy ryb, głównie bałtyckich dochodziły do 60 tys. ton. Obecnie dysponujemy flotą znacznej nosności, rybak polowiłaby rocznie ponad 700 tys. ton ryb dostarczając ponad 250 tys. ton ryb i przetworów na rynek, znacznie białą stątki o łącznej nosności pół miliona ton rocznie, szczerze remontowe co roku naprawiają kilkaset statków, podejmując niezwykle skomplikowane techniczne remonty i przebudowy. Znaczną część tego potencjału gospodarki morskiej przyniósł na województwo szczytności.

Współcześnie zajmujemy w tych branżach miejsca od pierwszego do trzeciej dziesiątki wśród morskich krajów świata. A startowaliśmy z poziomu nie odnotowywanych w statystyce, trzech obrębów z krajami kapitalistycznymi i ludzie przez porty morskie. Narodowa flota skutecznie chroni bilans płatniczy państwa przed wyczerpaniem dewiz na frachty. Zastąpienie białki rybnego dostarczaniem na rynek miernym wymagalnym — zwiększając z wydziałem województwa. Nad morzem i w rejonie Wybrzeża corocznie odnotowywa 10 mln wesołowodów. Placewki naukowej i uzależni z wyższymi szkołami morskimi Gdyni i Szczecina dostarczają wysoko wykwalifikowanych kadr — promiunka postępowo technicznie — gospodarkę na morzu i dla morza zna.

(Dokończenie ze str. 1)

dze na trasie rejsu. Płynąc etapami od miasta do miasta nad odrzańskie nie tylko prezentujemy skromną część dorobku kulturalnego Ziemi Zachodniej i Północnych. Odbymy się wie-Morza. Niektórzy uczestnicy rejsu nie mogą się doczekać formalnych spotkań z mieszkancami, działaczami i twórcami kultury. Wszędzie bardzo sympatycznie spotykają nas i przyjmują lokalne władze natychmiast włączając się do organizacji rejsu. Zawszard otrzymujemy pomoc i wiele dowodów serdeczności. Właśnie tak było wczoraj w Oławie. Zaprezentował tu swój koncert Teatr Lalkowy „Skraz” z Zabrza, który jak się okazuje potrafi bawić dzieci i dorosłych. Tym to sympatyczniej, że aktorami lalkarzami są dźwiękowcy i chópy z zabrzańskich szkół.

Występowały także nasze wo-kalistki — Dymoszowa, Wiczorek i Uryza. Brawa zebrał Big Band Jerzego Jarosika uznawany za najlepszy obecnie zespół tej kategorii w Polsce.

Miejscowi organizatorzy naszymi wspaniałymi jakże zaporu-drobniak jak książki pód-trza naszych szczytności literaturnych dostarczone w znacznej ilości do księgarń. Tak było g-nierdaj w Brzezu i wczoraj w Oławie. Wypukowana jest białe rekordy czystelnego po-

wodzenia książka Bogdana Czu basiewicza „Z workiem po słońcu”. W ogóle zainteresowanie wszelkimi morskimi akcentami naszej podróży jest duże. Nic dziwnego — rejs zakonczymy 21 czerwca u progu szczytności centralnych Dni le — jak to określiamy — nie-tużymy skromną część dorobku kulturalnego Ziemi Zachodniej i Północnych. Odbymy się wie-Morza. Niektórzy uczestnicy rejsu nie mogą się doczekać formalnych spotkań z mieszkancami, działaczami i twórcami kultury. Wszędzie bardzo sympatycznie spotykają nas i przyjmują lokalne władze natychmiast włączając się do organizacji rejsu. Zawszard otrzymujemy pomoc i wiele dowodów serdeczności. Właśnie tak było wczoraj w Oławie. Zaprezentował tu swój koncert Teatr Lalkowy „Skraz” z Zabrza, który jak się okazuje potrafi bawić dzieci i dorosłych. Tym to sympatyczniej, że aktorami lalkarzami są dźwiękowcy i chópy z zabrzańskich szkół.

Wojciech JURZAK

Pogoda „w kratkę”

NIZ baryczny, którego rozwój i przesuwanie się w kierunku wschodnim obserwujemy od 3 dni, nadal w zasadniczym sposobie wpływa na pogodę w naszym regionie. Centrum niżu przesuwało się od wczoraj o ok. 500 km i znajduje się w rejonie Sztokholmu, ale nadal napływa do nas dość chłodne i wilgotne powietrze z północy i północnego zachodu.

Wprawdzie — jak poinformował dziś rano dyżurny synoptyk Szczecińskiego Biura Prognoz — na mapach synoptycznych widać rozwijający się klin wyżowy, który może załokować chłód, ale jeszcze za wcześnie na dokładniejsze prognozowanie i wiązanie zbyt dużych nadziei z owym wyżem. Tak na dobre sytuacja wyjaśni się najprawdopodobniej jutro.

Tymczasem dziś na zmianę opady deszczu i przejaśnienia.

Jeszcze o staranowaniu

gągniat przez pociąg

Owczym pęd

WE WTORKOWYM numerze naszej gazety zamieściliśmy informację o staranowaniu przez przejeżdżający pociąg do stada owiec. Od dyrektora KPRG w Witnicy Anatolia Logina otrzymaliśmy kilka uzupełniających danych o wypadku. Doszło do niego w momencie dość burzliwego, przedłużonego deszczu. Pastwisko znajdowało się w odległości ok. 400 m od torowiska. Przejżdżający z dużą prędkością pociąg elektryczny, w okolicy nie strzeżonego przejazdu usiłował odwrócić i to spowodowało spłoszenie się owiec. Pod kolami wagonu 28 szt. półrocznych gągniat o wadze 22-25 kg zginęło 4 owce.

Z uwagi na nasilenie się ruchu kolejowego w tym rejonie, dyrektoria KPRG Witnicy postanowiła natychmiast zlokalizować wypas w strefie w pełni bezpiecznej, natomiast część pastwiska przylegająca do torów włączyć z użytkowania. Pracownicy kombinatu zostali zobowiązani do maksymalnego wyczulenia się nad bezpieczeństwem stada. (bz)

Plenum RO ZSP

(Dokończenie ze str. 1)

działał organizacji w przyszłości, a także „Akcja lato — 85” były tematami pierwszego posiedzenia plenarnego Rady Okręgowej Zrzeszenia Studentów Polskich w Szczecinie.

NA konferencji zatwierdzone zostały regulaminy sekcjonalnych wydziałów okretowych ZSP. Środowiskowej Rady Kultury i Środowiskowej Rady Turystyki. Ponadto uchwalił Plenum wydziałowy Komitet Organizacyjny ZSP, który ma tworzyć zalazki zrzeszenia w najbliższej przyszłości. Wskazywanie na przyszłość. Na zakończenie przyjęta została uchwała oświadczenia i zwołania kampanii wyborczej do Sejmu PRL w najbliższym czasie. (...) „Nasz aktywny udział w pracy nad projektem deklaracji wyborczej w organizacji i prowadzenie konsultacji przedwyborczych, spotkań z kandydatami, stworzenie możliwości przedstawienia szerokiej części społeczeństwa, a także przystąpieniu do rozwiązywania problemów naszego środowiska, prezentacji możliwości

• Kooperacja przynosi efekty • „Rybox” sprzedaje ikry i statki

(Dokończenie ze str. 1)
dostw ryb. W ramach tej nowej formy działalności handlowej zostanie sprzedanych pięć jednostek, w tym jeden duży rybacki statek przetworczy.

POCIESZAJĄCA jest również informacja, że jeszcze w tym roku wzbogoceny zostaną znaczne krajowy rynek. Do sklepów CR trafią radzieckie konserwy rybne — sardynki i śledzie, które objęte zostały dodatkowymi zamówieniami poza zawartym umowieniem o dostawie handlowym.

Z eksportowych nowości naszego przemysłu przetwórstwa ryb należy odnotować ikry z miniaturowego ławakowego śledzia, które objęte zostały dodatkowymi zamówieniami poza zawartym umowieniem o dostawie handlowym.

Wczoraj podpisane zostało porozumienie pomiędzy węgierskim „Konsumexem” a krajową spółką

handlową „Unitra” na temat wymiany barterowej (towar za towar) kieszonkowy telewizor kolorowy z Ptaszycy na kompletnie odbiorczą z Węgier.

Jest to dodatkowy kontrakt, który stanowi uzupełnienie datującej się od kilku lat współpracy między „Polkolorem” a węgierską firmą „Videoton” o której wspominaliśmy już w jednym z poprzednich korespondencji. W ramach tej współpracy w bieżącym roku na Węgry dotychczas dostarczono 180 tysięcy kieszonkowych, w okresie przyszłej pięcioletniej — liczbą ta wzrosnąć do 1,1 mln sztuk.

Współpraca polsko-węgierska to również przemysł samolotowy. W tym roku zakupiliśmy 500 sztuk przemyślowych samolotów marki „Ikarus”, natomiast w najbliższych pięciu latach do jeżdżących fabryki należącej do Węgier 7000 samolotów, w tym 1000, które zostaną wyprodukowane w Polsce. Natomiast w zamian za podopieczny do Floty 125 o tej samej konstrukcji polskie są w najbliższych czasach rocznie 5 tysięcy „maluchów”.

Niestety, nie możemy papisać informacją na temat dalszej współpracy między polskim przemysłem samochodowym a „Fiatem”. Tematyka tyronowa jest w dalszym ciągu aktualna, choć trwały one również i w Poznaniu.

Rozstrzygnięty został organizacyjny trybunale konkurs „Mięsie Ekspozycji-87”. Tytuł ten przyznano w bieżącym roku aparatowi do elektrochirurgii „Lancetron-CT-300”, którego producentem jest Fabryka Aparatury Elektromedycznej „Famed” z Łodzi.

W tegorocznej polskiej ofercie targowej obok towarów przemysłu kluczowego liczone prezentowane są handlowe wyroby spółdzielczości pracy i rzemiosła. Interesująca jest również ekspozycja w specjalnym pawilonie pn. „Oferta nauki polskiej”, gdzie należącego do poprawy ekspozycji Politechniki Warszawskiej, która od niedawna posiada uprawnienia do samodzielnie prowadzenia handlu zagranicznego.

Tegoroczne Targi Poznańskie dobiegają końca. Niedługo będzie ostatnim dniem tej handlowej imprezy, jakie ujmowała się pięćdziesiątka. Przed rozpoczęciem targów, jakie ujmowała się pięćdziesiątka, w tym kooperacji Zarówno między krajowymi przedsiębiorstwami, zresztownymi w sferze handlowo-produkcyjnej, jak i przede wszystkim przykładami nowizanki, między przedsiębiorstwami poszczególnych krajów RWPG. Zaczęły się w tym miejscu być zainteresowania nie tylko w dziedzinie wystawowej z krajów kapitalistycznych. Bardziej ciekawym okiem spoglądali oni jednak na samych wystawców z innych krajów RWPG, miast na polskie towary, niestety, ze względu na wciąż mało konkurencyjne ceny.

Współpraca z tymi krajami także frekwencja poznawczą i licznymi kontaktami z całego świata. Wśród zwiedzających, niestety, nie sprzyjał temu zbyt mały obszar terenów targowych, szczerą liczbą obiektów stałomocnych, przed którymi, ustawały się długie kolejki. O tym organizatorzy przyszłej imprezy powinni pamiętać, zwłaszcza, tym bardziej że wszystko wskazuje na to, że liczba wystawców w roku przyszłym znowu się zwiększy.

Włodzimierz ARKOWICZ

Z PRACY PORANNIEJ

WCZORAJ — Informuje dzisiejszy „Głos” — Ekspozytura KW PZPR na swoim kolejnym posiedzeniu dyskusyjnym nad programem aktywizacji ekspatu, którego rangą uświetnia z naszej sytuacji gospodarczej, mocno zadecydowanej m. in. podjęcie narady społeczno-gospodarczej w Poznaniu. Dyskusja była otulera etap przygotowania planu ekspatu na lata 1986-90.

W kolejnych punktach obrad omawiano stan przelotowy do akcji „Lato 85” oraz dyskusyjnie nad systemem informacyjnym politycznym. Przystąpił także referat na najbliższe numery KW, które odbędą się 17 bm.

Irak — Iran

Wzajemne ataki na miasta

BAGDAD, TELERAN PAP. Bagdad poinformował, że 12 września samoloty irańskie w drodze do ataków lotniczych na 10 miast irackich oraz statek pływający w pobliżu irackiego portu naftowego, na wyspie Chirag, w Zatoce Perskiej. Tymczasem według radia teherańskiego, Iran ostrzegł z broni atomowej rakietowej, od wczoraj, iacnie 17 miast granicznych przeciwnika.

W atmosferze skandalu

zjazd „Ślązaków” w Hanowerze

Pogoda dla „ziomków”

WDNIACH 14-16 czerwca w Hanowerze odbywa się głosy już nie tylko w RFN zjazd ziomków „Ślązaków”. Mimo atmosfery politycznego skandalu, w jakiej przebiegały przygotowania do tej imprezy, mimo towarzyszących im jawnie rewizjonistycznych hasel, swój udział w zjeździe zapowiedział kanclerz federalny, Helmut Kohl.

ZIAZD w Hanowerze to kolejny już spektakularny przejaw renesansu „wczorajszych” sił nad Renem, powrotu na arenę polityczną ludzi, hasel i ideałów rodem z lat 50. To także wymowny miernik atmosfery politycznej, jaka panuje w RFN od czasu ponownego objęcia władzy w Bonn przez chadecję.

Renesans „ziomków” i „wypędzonych” nie jest bowiem przypadkowy. Sprzyjały mu stanowisko rządu Helmuta Kohla, który sam mianując się „wnukiem” Adenauera powołał w nadreńskiej praktyce politycznej

do dawnych „wielkoniemieckich” mitów.

PO 13 latach realistycznych rządów socjalistycznych z nową siłą odżyły w bönnskim słowniku politycznym terminy „owarzi” kwestii niemieckiej czy fikcji prawnej o rekonstrukcji niemieckich instytucji Rzeszy niemieckiej w granicach z 1937 roku. Już wkrótce po objęciu władzy do władzy minister spraw wewnętrznych w rządzie Kohla, Zimmermann mówił o „niemieckich obszarach Odrzy Nysy” a sekretarz stanu w bönnskim MSZ, Mettes, dostrzegł się ponad milionowej niemieckiej wsi niemieckiej w Dolnej Kanclerz zaś kilkunastu zarządców swola obecnością zloty rewizjonistycznych organizacji, mamroc je swiła „zjednoczenia”. Klencle. Mianowicie się też dożył reinterpretacji historii, od osławionej dokumentacji na temat „złoty wypędzenia” powożaw, a na Bitburgu i rocznicę zakończenia II wojny skończywszy.

W tej atmosferze politycznej ziomkostwa i rewizjonistyczne zwiazki, które w latach 70 zdmawiały się umierać śmiercią naturalną znowu powozły wiat w żaglach. Definiowane w różn. oficjalnych i nieoficjalnych głosech w wysokości ok. 40 milionów marek rocznie, wspierane przez oficjalnych przedstawicieli rządu, same w końcu próbowały tworzyć klimat polityczny nad Renem i dyktować stanowisko federalnemu kanclerzowi.

Już na wiele miesięcy przed swym zjazdem „Ślązaków” nie zawahałi się powołać Helmuta Kohla w dwuznacznej sytuacji, otropianiu mu występ w Hanowerze na II rewizjonistycznym zjeździe „wypędzenia” — Śląsk pozostaje nasz”. Pod wpływem ostrych protestów w RFN nicco je wprawdzie zjazdowi, lecz nowe motto niewiele odbiła w swej wymowie od poprzedniego. Jednocześnie organizowany festiwal rewizjonistyczny trwał na łamach organu „Ślązaków” — „Der Schlesier”.

Należerw rozpisano w nim scenariusz trzeciej wojny światowej i zwycięstwa Północy Bundeswehry na Wschód. Później gwałtownie zaatakowano prezydenta RFN, Wizaackera za jego godne przemówienie 8 maja. Wreszcie w ostatnim numerze pojawiły się kolejne nieczłowieczne rozszerzenia do Śląska.

REWIZJONISTYCZNA kampania rozpoczyna na łamach „Der Schlesier” i atmosfera wokół hanowerskiego zjazdu sformowała się z ostrą krytyką wśród realistycznych sił nad Renem. Wprowadziła w zakopotanie również część chadecji i niektórych przedstawicieli rządu, a podobno nawet co trzeci „ziomków”, którzy na wszelki wypadek odziedzi się od publikacji zamieszczonych we własnym organie. Nie zmieniło to jednak zamiaru kanclerza, który wbrew radom i protestom zdecydował się wystąpić na zjeździe, rzekomo także po to, aby udzielić na nim małej reprimendy zaszczytów. Bez względu jednak na okoliczność sama obecność kanclerza w zjeździe ziomkostwa występującego z programem rewizji powojennych granic w Europie ma wymowę raczej jednoznaczna.

Wojciech POMIANOWSKI

Śmierć Mengelego Brak stu procentowej pewności

JAK OSWADZIŁY w środę we Frankfurcie nad Menem nadprokurator Eberhard Klein, władze wymiaru sprawiedliwości w RFN nie mają żadnej stu procentowej pewności co do rzekomej śmierci byłego kato Oswiecimia Josefa Mengelego.

Kalejdoskop

ME KOSZYKARZY

PODCAZ Mistrzostwo Euro-
pejskie koszykarzy w meczu o I miejsce Polska wygrała z Holandią 102:108 (63:40).

W FIBAK W III RUNDZIE

WOJCIECH FIBAK zakwalifikował się do trzeciej rundy tenisowego turnieju Queens Clubu, wyrywając w czwartek w drugiej rundzie z brytyjskim graczem nr 1 Johnem Lijemem 7:6, 6:3.

BONIEK JUZ NIE GRAL

BEZ Zdzisława Bonika, a także Michała Piatka, Marcina Tardeligo, Paola Rossiego i Massimo Braschiello, wystąpił Juventus Turyn w pierwszym meczu ćwierćfinałowym piłkarskiego pucharu Włoch. Juventus zmierzył 0:0 w Me-diolanie z AC Milan.

ISLANDIA — HISZPANIA 1:2

POZNYM wieczornym w srodę w Reykjaviku odbył się eliminacyjny mecz piłkarskich mistrzostw świata (grupa B) w którym Islandia przegrała z Hiszpanią 1:2.

PIKARZE ANGLII POKONALI RFN

W TOwarzyskim meczu piłkarskim, reprezentacja Angli pokonała w Meksyku drugie RFN 3:0 (1:0).

Tydzien

(Dokończenie ze str. 1)

i Benon; 17 czerwca (ponie dzieciak) — Laura, Adolf, Grzegorz i Ignacy; 18 czerwca (wtorek) — Elżbieta, Marcelli i Marek; 19 czerwca (środa) — Julianna, Gerwazy i Protazy; 20 czerwca (czwartek) — Bogna, Florentyna i Sylwester; 21 czerwca (piątek) — Alicja, Marta i Alojzy.

WAŻNIEJSZE daty i wydarzenia: 15 czerwca br. przy pada Międzynarodowy Dzień Solidarności z Narodem Libanu; w 1990 r. Polska nawiazala stonunki dyplomatyczne z Kuba; 16 czerwca 1943 r. w wydanie w Moskwie deklaracji ideowej Związku Patriotów Polskich oboz lewiczy zaprzętała swoje stanowisko w sprawie zachodniej granicy Polski.

Horoskop astrologiczny osób urodzonych między 15 a 21 czerwca: to ostatni tydzień panowania Bliźniat. Osoby urodzone w tym znaku zodiaku na inteligentne, sprytnie osobno. Czytali dzieła, żany srod znaku Bliźniat mają dwa dominacje zainteresowania: dom, rodzina oraz praca zawodowa, własne życie towarzyskie i intelektualne. Nie dala się zniechęcać do roli kury domowej. Bliźniakowi nie sprawa trudności zdobywanie dóbr materialnych, ale do pieniędzy nie dąży, nie da dużej wagi. Kupuje coś interesującego nie pcha o komplexy. Rządzą woda w kompleksy, ma natomiast dużo inteli.

Sławni ludzie urodzeni w znaku Bliźniat: Maria Kononicka, Marilyn Monroe, Kornel Ujejski, Jean-Paul Sartre, Robert Schumann, Wład Strawiński, Blaise Pascal.

Właścicielowi grozi proces sądowy

Śmiertelny los psa „Homo”

TEN PIES — wbrew swojej zwierzęcej naturze — miał być psem który mówi, rysuje i śpi. Tak zapewniali właściciel, który nazwał swoją czworonożną wianość „Homo”. Od początku cała sprawa budziła podejrzenie iż chodzi tu o mistyfikację, o chęć zbiecia kapitału na cyrkowych fałszywie gozry niż cyrkowych, gdyż o trsurze w tradycyjnym znaczeniu nie było mowy) sztuczka. Jednak przy dość długim, bardzo długim okresie pan Jerzy P. oraz jego asystentka o pretensjonalnym pseudonimie Li Cannavetta, prezentowali psa „Homo” wszystkim tym, którzy dawali się na owe tane chwytania nabrać. Jeszcze w tym roku odbył się w stolicy — przy czynnym udziale „Sztandaru Miodych” — pokaz psa, połączone z wystawą jego rysunków. Gawiedzi nie brakowało. Teraz „Sztandar” musiał jednak zmieć nic zdanie. Stało się tak za

sprawą działacza Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, którzy uzyskali pozwolenie na poddanie psa badaniom lekarskim. Oto co pisze dziś na ten temat codzienna gazeta miodnych: „DO posesji na ul. Kościuski w Łukowie działacza TOZ przybył w obstawie milicyjnej (mając na względzie zapewnienia właściciela psa, że „jeśli mu zabiorą psa „Homo” — zrobi z niego poduszka”). Otworzono komórkę, w której pies był trzymany. „Homo” stał w odcho dach, w zupełnej ciemności (zgodnie z przepisami zootechnicznymi już sam ten fakt jest uznany jako dręczenie).

Pies został zabrany i natychmiast poddany (20 maja) wnikliwym badaniom lekarskim. W ten trakcie lekarze musieli zastosować narok — pies na próbie otwarcia mu puszka reagował lekkiem. Komisja lekarzów stwierdziła, że zwierzę jest badaniem klinicznym co następuje: (...) 9 szluz w okolicy podgardla, prawdopodobnie wysuszenie języka o-

raz ubytek prawej krawędzi 1/3 długości języka z blizną i przykurczem blizna w okolicy prawej podżyzkowej dziurki 2-3 cm. Dalszym badaniem stwierdzono prześwity nieżył spojówek obu oczu oraz gardła i nagosni. Stwierdzono trudności w połknięciu wody. (...) „Homo” długo jeszcze będzie leczyony. Działacze TOZ twierdzą, że zmiany pselichicznych nie da się już zaleczyć. O miejscu pobytu zwierzęcia wie tylko kilka osób, bo cały czas boją się trutki właściciela psa (nadal jest nim Jerzy P.) i oskarżenia TOZ o oszokowanie w wysokości miliona dolarów!

ODDZIAŁ poznański i Zarząd Główny TOZ wniósł sprawę do sądu o ukaranie właściciela za wyjątkowe okrucieństwo wobec zwierzęcia i odebranie mu prawa własności. Według naszego ustawodawstwa pies jest rzeczą. Ale na szczęście nie zawsze można z nim robić co się właścicielowi podoba. A już na pewno nie da się go zmusić do tego, żeby zechciał być człowiekiem, tym bardziej, jeśli ludzie, których zna są tak mało ludzcy...”

Szwedzkie zaskoczenia

W SKLEPIE spożywczym w centrum Sztokholmu 4-letni brzdąc, siedzący na blaszanej ładzie, tupie rytmicznie piętami, czyniąc niemilosierny hałas. Ani kasjerka, ani żadna z osób stojących w kilkusobowej kolejce nie reaguje na zachowanie się dziecka: każda zalałwia swoje i wychodzi. W pociągu dalekobieżnym 6-letnie przebiega przez wagon, wyszukując osoby drzemiące i donośnym „hej” przeto w ucho wyrwa je ze snu. Obserwując te „psikusy” pasażerowie uśmiechają się wyrozumiale, by po chwili powrócić do lektury.

Podobnych spostrzeżeń w Szwecji można poczynić wiele. Szwedzkie dziecko, gdy zagrozi mu się laniem, powołuje się na prawo zabraniające tej formy karcenia. Mady Sven nie otrzymuje w szkole stopni, a wszystko to ma na celu jedno: zapobiec jakimkolwiek stresem, które mogłyby ujemnie wpłynąć na rozwój dziecka.

Przybywszy z obcych krajów wiele z tych przejawów wychowawczego liberalizmu zaskakuje, zadziwia, a chwilami wręcz irytuje. Z drugiej jednak strony z uczuciem niejaki zaskoczenia, a nawet podziwu obserwuje się tu obrázky świadczące o wadze, jaką

wychowaniem jest w istocie? Czy polega ono tylko na usuwaniu wszelkich przeszkód na drodze szczęśliwego i harmonijnego rozwoju dziecka, na zapewnianiu mu uciech i rozrywek, przy eliminowaniu przykrości i stresów? Na pewno w dużym stopniu tak, ale po przestaniu na tym wniosku byliby wielkim uproszczeniem.

Szwedzi — jak sami twierdzą — traktują swe dzieci po-

ci powinny pomyśleć o zdolności współczesnego świata, a jednocześnie wyrobić sobie odrobinę solidarności z biednymi. Szwedzki dzieciom wpaia się nie tylko niechęć do zabaw i zabawek o charakterze militarnym, ale niejednokrotnie proponuje zajęcie stanowiska wobec spraw tak trudnych, których nie są jeszcze w stanie zrozumieć, jak np. ... szwedzki eksport broni. Zaleca się im

stroałość i propagandowy charakter. Nietrudno to zrozumieć, skoro program ów dość jednoznacznie wskazuje na imperializm jako najpoważniejsze zagrożenie dla świata, w tym również dla świata dzieci.

Centralny Urząd Socjalny, który nadzoruje działalność szwedzkich przedszkoli, wyraźnie opowiedział się po stronie programu. Cieszy się on również poparciem samych nauczycieli i wychowawców przed szkolnych, którzy widzą w nim dążenie do nowoczesnej dydaktyki, począwszy od najniższego poziomu wychowania i kształcenia.

Dorosły świat przedszkolaka

Szwedzi przywiązują do życia rodzinnego, zwłaszcza do wspólnej — dorosłych i dzieci — aktywności rekreacyjno-sportowej. Zimą rodzice — razem z dziećmi jeżdżą i biegają na nartach, łyżwach, razem lepią balwany. Teraz, gdy zazieleniły się parki, razem grają w piłkę, w popularny tu „brandball”, wspólnie jeżdżą na rowerach, namietnie też urządzają rodzinne pikniki.

Jak więc z tym szwedzkim

ważnie. I dlatego w programach dydaktycznych, począwszy od przedszkola, umieszcza się treści zaskakujące dorosłe. Przykład — w jednej z zabaw przedszkolnych proponuje się podzielenie dzieci na dwie grupy. Jedną z nich — mniejszą (świat uprzemysłowiony) otrzymuje wystawny posiłek, podczas gdy większość — (Trzeci Świat) czeka cierpliwie na... pozostałe z uczy festki. Po takim doświadczeniu dzie-

ci także uczestniczenie wspólnie z rodzicami w demonstracjach pokojowych. Trzeba przyznać, że nie są to wymagania małe i uciekające od życia.

Przykłady przytoczone wyżej pochodzą z opublikowanego niedawno w Szwecji programu dydaktycznego pt. „Świat w przedszkolu”, który wywołał w tutejszej prasie spore kontrowersje. Koła prawnicze zarzucają autorom programu jedno-

życia społecznego, wychowania, obyczajowości różni się od podobnych sobie wysoko uprzemysłowionych krajów. Czesz awangardowe rozwiązania naszych sąsiadów zza Bałtyku wydają się innym niezrozumiałe, bądź nawet szokujące. Sami Szwedzi jednak, z dużą dozą pewności siebie twierdzą, iż są po prostu w tych dziedzinach o krok przed innymi.

Marek BIERUT

Po pięćdziesięciu latach „brzęczenia”

Koniec epoki „garbusa”

NA całym świecie nazywano go „chrząszcem”, tylko w Polsce nadano mu przydomek „garbusa”. Przez dziesiątki lat był najpopularniejszym samochodem nie tylko w RFN, ale także w innych krajach świata. Historia motoryzacji nie zna drugiego takiego przypadku, by samochód o nie zmiennej niemal, charakterystycznej sylwetce doczekał się wyprodukowania aż 20 milionów egzemplarzy. Po 50 latach triumfalnego „brzęczenia” chrząszcz-garbus odchodzi, czy raczej odjeżdża w mrok przeszłości.

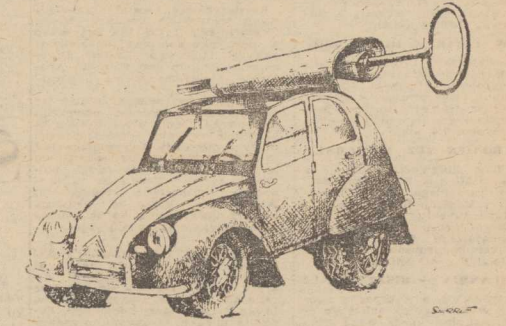
Początek jego triumfu sięga jeszcze okresu III Rzeszy. Po latach kryzysu ekonomicznego i bezrobocia przygotowujący wojnę Hitler obiecuje Niemcom, że wkrótce każdego stać będzie na kupno własnego samochodu. 15 lutego 1936 r. na wystawie samochodowej w Berlinie pokazano 3 pierwsze prototypy Volkswagena — samochodu ludowego.

Twórcą jego był znany konstruktor, Ferdinand Porsche. Jeszcze w 1936 roku wśród lańców okalających Brunswik, niedaleko zamku Wolfenbüttel, rozpoczęto budowę olbrzymich zakładów, a obok nich średniej wielkości miasta. W maju 1938 r. fabrykę opuszcza pierwsze 30 wozów. Samochód jest niewielki, jego długość wynosi 4,20 metra, wysokość 1,55 metra, waży zaledwie 650 kg. Umieszczony z tyłu chłodzony powietrzem silnik ma moc 24 PS i zużywa 6 do 7 litrów benzyny na 100 kilometrów, trwała maksymalna szybkość 100 km/kodz. Opony — nowości — z syntetycznego kauczuku.

Przygotowującemu wojnę Hitlerowi potrzebne były pieniądze. Wyjątkowo niska nawet na ówczesne czasy cena samochodu ludowego — 990 reichsmarek — stanowiła dla Hitlera znakomitą okazję do wypowiedziania ze społeczeństwem miliardowych przedpłat potrzebnych na zbrojenia. Zakłady

Volkswagena rozbudowują się coraz bardziej, ale produkowane w nich wozy mają zgoła inne niż cywilne przeznaczenie. Za rok rusza na Polskę i podbój Europy — ich karoseria przystosowana zostanie do warunków wojennych. Tak więc „samochód ludowy” stał się jeszcze jedną nie zrealizowaną iluzją tych, którzy uwierzyli w 1000-letnią Rzeszę Hitlera.

Rzeczywisty triumf Volkswagena rozpoczął się dopiero po wojnie. „Chrząszcz” z Wolfenbüttel pojawił się na szosach i autostradach 5 kontynentów. Z tamtąd produkcyjnych schodziło dziennie po 2,5 tysiąca wozów. Moc silnika zwiększono do 34 PS. Po dwóch dziesięcioleciach jego produkcja zaczęła jednak coraz bardziej maleć, ustępując miejsca nowym, doskonalszym i bardziej atrakcyjnym modelom. Dziś stary, wysłużony „garbus” produkowany jest już tylko w filiach Volkswagena w Brazylii i Meksyku.



Dla starszego pokolenia, które marzyło o „chrząszczy”, tak jak dzisiejsza młodzież marzy o Golfie-dieslu, „garbus” stał się wspomnieniem młodzieńczej fascynacji, symbolem motoryzacyjnego statusu. Jeszcze teraz nie brakowałoby w Europie chętnych do kupna tego niedużego podstawowego modelu Volkswagena. Ale koszty transportu z Ameryki Południowej stały się tak wysokie, że samochód ten kosztowałby tyle co Mercedes. Sylwetka „garbusa” zaczęła więc stopniowo znikać z krajobrazu europejskich

FRANCUZI też mają swojego „garbusa”. Wyprodukowany wiele lat temu Citroen 2 CV nadal cieszy się popularnością, zwłaszcza wśród młodych, początkujących kierowców. To naprawdę nieskomplikowany samochód...

szos, pozostawiając u byłych jego posiadaczy uczucie żalu i nostalgii.

Bogusław CZERWIŃSKI

Narkomania plaga Tajlandii

LEDWO zamknęły się za mną drzwi komory celnej i dotarłem do wyjścia z dworca lotniczego w Bangkoku, zbliżył się do mnie niski, krępy Tajlandczyk w barwnej koszuli.

— Chcesz heroina? — zapytał. — Dobra heroina... Odkoszylem, jakbym ułzał kobrę.

NARKOMANIA stała się prawdziwą plagą Tajlandii. Ocenia się, że po narkotyki sięga tu systematycznie około 600 tys. osób, przy czym większość z nich to młodzież. Trudno się jednak dziwić tak znacznym rozmiarom narkomanii, skoro to właśnie Tajlandia zalicza się do grupy najważniejszych i największych na świecie producentów opium, służącego do wytwarzania heroiny.

Na obszarze ok. 200 tys. km kwadratowych (Polska — 312 tys. km kw.) obejmującym m. in. północne rejony Tajlandii, kwitnie królestwo białej śmierci. Górskie plemiona, zamieszkujące ten trudny dostępny obszar, pokryty częściowo gęstą dżunglą, specjalizują się przede wszystkim w uprawianiu maku,

którego mleczko służy do uzyskiwania surowego opium. Na polkach ukrytych w lasach lub jawnie zieleniących na stokach wzgórz zbierają rocznie 600, a niekiedy nawet tysiąc ton tego surowca. Przy

użyciu prostych metod, można z tej ilości uzyskać 65 do 100 ton czystej heroiny. Taka wielkość produkcji podobno zaspokaja roczne potrzeby ponad miliona narkomanów. Proceder jest niezwykle zy-

skowny. Gang, specjalizujący się w handlu tym towarem, za kilogram surowego opium płaci chłopom ok. 250 dolarów. Po przerobce otrzymuje się z tej ilości 100 gramów heroiny, za którą w Bangkoku można otrzymać 300—400 dolarów. Po przeszlugowaniu jej do Europy cena wzrasta już do 20 tysięcy dolarów! Tyle płacą euro-

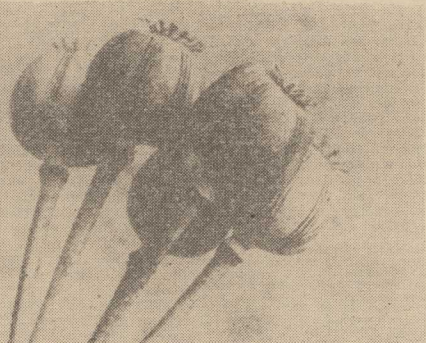
według zachodnich korespondentów — po prostu piekło na ziemi.

Najlepsze efekty dalaoby oczywiście bezwzględne zlikwidowanie upraw maku. W Tajlandii unika się jednak siegania do takich sposobów. Władze nie chcą bowiem bardziej zrażać do siebie i tak już nieufnych i niechętnych rządowi plemion górskich. Poza tym opium dla mieszkańców tych terenów stanowi jedyną poważniejszą źródła dopływu gotówki, to dla nich „chleb i masło” — jak się wyraziło jedno z tajskich pism. Dlatego też zamiast niszczyć uprawy, szczególny nacisk położono na zapewnienie miejscowej ludności innych niż opium sposobów zyskowego zarabiania pieniędzy.

Pewnie efekty już są. Setki stoków pokryło się owocowymi krzewami, plantacjami kawy, szkółkami kwiatowymi i ogrodami warzywnymi. Ale działaniami tymi na razie udało się objąć tylko niezbyt dużą część wioski. Mak w najlepszym czasie i być może nowych, lepszych metod działania, aby skuteczniej rozwiązać opiumowy problem.

Marek GODLEWSKI

„Chcesz heroina?”



pejscy handlarze. Natomiast narkomanom odsprzedają oni 100 g czystej heroiny za mniej więcej... 100 tysięcy dolarów. A więc obficie zorganizowana siatka potrafi uzyskać 400-krotny zysk.

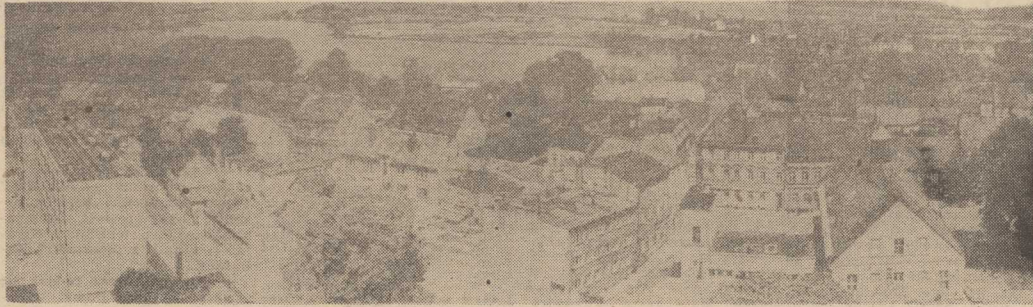
Władze krajów tego regionu w ostatnich latach nasiliły akcje zmierzające do likwidacji upraw i handlu narkotykami. Żołnierze tajscy rozbili wiele band przemytników, zniszczyli sporo laboratoriów. Za zżycie heroiny można dostać od pół roku do 10 lat więzienia. Posiadacz ponad 20 g tego narkotyku uważany jest już za handlarza i może zarobić do 20 lat. Natomiast za 100 g grozi dożywocie lub kara śmierci. A więzienia w Tajlandii to —

LIPNIANY doczekały się swojej wielkiej szansy. Z inicjatywy miejscowej in-stancji partyjnej problemami miasta i gminy zainteresowały się władze wojewódzkie. W mi-niony poniedziałek do Lipian przyjechali sekretarz KW PZPR w Szczecinie Czesław Uściń-wicz i wicewojewoda szczeciń-ski Janusz Aleksandrak. W największej sali miejskiego ra-tusza spotkali się z wszystki-mi, którzy chcą i mogą pomóc Lipianom. Była to już kolejna wizyta, tym razem jednak koń-czyła się określonymi ustale-niami. Rozpoczęło się równanie do najlepszych.

ZAJRZYJMY między karty najodleglejszej historii Lipian. Wiek IX-X. Na przemyku dwóch połodowoczych jezior ówczesni Pyrzyczanie budują gród graniczny. Miejsce wprost wymarzone - przy trasie wodnej z Wielkopolski na Pomo-rze. To właśnie powoduje szyb-ki rozwój Lipian. Wokół wa-rowalni powstaje niebawem osada rolniczo-rybacka, dając po-czątek miastu. W trzynastym wieku jest to już na tyle silny ośrodek, że stanowi smakowity kąsek w przetargach politycz-nych. Lipiany przez pewien czas są własnością margrabiów askańskich, później Brandenbur-czyków i Krzyżaków.

WSZYSTCY chcą kontrolować szlak handlowy z północy na po-łudnie, a dodatkowym magnesem są słynne lipiańskie browary pro-dujące piwo „Zaczynaj”. Z prze-kazów czternastowiecznych znamy jest porzekadło: „Dziwka-cud, młoda proziwa, niewarta lipiań-skiego piwa”. Na rynku do dziś stoi potężny „Dab piwowarów”. Z czasów świetności zachowało się w Lipianach sporo zabytków. Gotycka Brama Pyrzycka, fragmen-ty murów miejskich z XIV i XV wieku, kościół z przełomu XIII i XIV wieku, zbudowany częściowo z ciosów granitowych, czternastowie-czna Brama Myśliborska, klasycy-stywny ratusz miejski z połowy XVIII wieku. Zabytkowe jest całe Stare Miasto w kształcie elipsy, gdzie niedgdy znajdowała się osada słowiańska i zamek kasztelański. Sporo jak na małe miasteczko.

DZISIEJSZE Lipiany, choć po-łożone przy międzynarodowej trasie E-14, są jakby na ubo-czu. Nowa obwodnica pozwala ominąć miasto, mało kto więc zatrzymuje się tutaj. Nikogo to właściwie nie dziwi. Zabytki i okoliczne jeziora to o wiele za mało, by przyciągnąć choćby jednodniowego turystę. Lipiany nie mają właściwej, godnej



swej historii oprawy. Poza tym turysta chce jeść, pić, wydać pieniądze na pamiątki, ewentualnie przenocować. Teso niestety Lipiany nie mogą za-oferować, przynajmniej na ra-zie.

Turystyka to jeden z proble-mów współczesnych Lipian. Jest ich w sumie dziesięć, w większości mających podstawę

konserwatorskim, z zachowa-niem najcenniejszych detali. Wszak to zabytki.

W planach do 1990 roku jest wybudowanie 504 mieszkań i 20 domków jednorodzinnych.

Drugi podstawowy problem, wiążący się zrewizją i pier-wszym - to oczyszczalnia ście-ków, której Lipiany nie mają. To także modernizacja ujęcia wody i budowa nowej magi-

piąńskich szamb - nieco bli-żej bo do Pyrzyca. W tym roku budowa nowego wysypiska, znacznie bliżej, zostanie zakoń-czona. Kosztuje to 40 mln zł.

I jeszcze jeden punkt z listy naczelnika - szkoła. Trwa roz-budowa obiektu wykonywana przez PBRol w Pyrzycach. I te-wześnia przyszłego roku cały kompleks będzie oddany do u-żytku. Wcześniej o 12 miesięcy.

Miejscowe władze próbowały zainteresować mieszkańców możliwością wykupienia budyn-ków i remontowania ich we własnym zakresie. Konserwator zabytków wspiera takie dzia-łania pomocą finansową w wy-sokości 23 proc. kosztów. Do tej pory z takiej oferty skorzy stał jeden z lipiańskich rze-mieślników - wykupił i wy-remontował stary dom przy ul. Kościuski.

PONIEDZIAŁKOWE spotka-nie podsumowuje wicewojewo-da Janusz Aleksandrak:

„Lipiany zostały daleko w tyle. Mało jest takich zaniedba-nych miasteczek. Wspólnie przy-wróćmy Lipianom dawną świet-ność, poprawimy standard ży-cia. Pomoc wszystkich jest tu konieczna.

„Należy przyspieszyć prace nad dokumentacją kanalizacji. Środki na tę inwestycję muszą się znaleźć.

„Również na dokończenie budowy szkoły znajdują się środ-ki finansowe.

„Nie liczyć na to, że uda się wybudować dwa przedszkola.

Równanie do najlepszych

Szansa dla Lipian

we znaczenie dla warunków ży-cia mieszkańców.

— Problem numer jeden, tak jak wszędzie, to budowni-ctwo mieszkaniowe. Większość zabudowy stanowią obiekty sta-re, zniszczone, wymagające gruntownego remontu - mówi naczelnik Lipian Jan Stolar-czyk.

W mieście jest 180 mieszkań spółdzielczych i 186 budyn-ków komunalnych, z których połowa została wybudowana przed 1918 rokiem. Stopień de-kaapitalizacji starej zabudowy wynosi 50-70 proc. Remonty są bardzo kosztowne. Dość po-wiedzieć, że kamienica przy ul. Oświęcimskiej 6, rekonstruo-wana przez szczecińskie Pra-cownie Konserwacji Zabytków kosztować będzie 10 mln zł. Znajdą się w niej dwa miesz-kania. W Lipianach większość domów tak właśnie trzeba re-montować - pod nadzorem

MIASTO i gmina Lipiany za-lmają powierzchnie 9,4 tys. hek-tarów. Mieszka tu 6 600 osób. Jedna trzecia pracuje w zakła-dach uposażeniowych. Dzieci w wieku przedszkolnym - 340, z tego 306 w samym mieście. Budżet na rok bieżący wynosi 67 mln zł plus nadwyżka bu-dżetowa z roku ubiegłego 12,6 mln zł. Największym zakładem jest Fabryka Armatur. Prócz tego są zakłady spółdzielni pracy „Barola” i „7 Listopa-da”. Wytwórczo-Usługowa Spółdzielnia Pracy, Zakład Przetwórstwa Owocowo-War-zywnego Kombinatu PGR, Duża GS „Samopomoc Chlop-ska”, SKI i POM.

Powstał w Lipianach społecz-ny komitet budowy przedszkola. Opieką nad najmłodszymi mieszkańcami - to także spra-wa spędzająca miejscowym władzom sen z powiek.

JAK widać, w Lipianach nikt nie siedzi z założonymi ręko-ma. Robi się sporo, by polepszyć warunki życia na rubieży naszego województwa. Nie ze wszystkich jednak można sobie

strzał wodociągowej. Oczyszczal-nia znajduje się w wojewódz-kim planie inwestycyjnym, na rok bieżący przyznano środki w wysokości 30 mln zł. Brakuje natomiast pieniędzy na kanalizację.

SA to inwestycje bardzo kosztow-ne i dlatego nowe budownictwo należy planować rozsądnie, jak naj-bliżej tych obiektów infrastruktury komunalnej.

— Tymczasem nowe osiedle po-wstanie na drugim krańcu Lipan. Trzeba więc ciągnąć wodociąg i ka-nalizację przez całe miasto. Blaz-go nie budować na terenach bliż-szych są przecież takie za stacją kolejową - powiada przewodniczą-cy Rady Narodowej Miasta i Gmi-ny Henryk Kania.

Trzeba to dziwnie, bo przecież nie kto inny, a właśnie sędzia rady za-twierdziła plany budownictwa miesz-kaniowego. Niemniej wicewojewo-da Janusz Aleksandrak znajdu-je rozwiązanie.

— Skoro są wątpliwości dotyca-jące lokalizacji, trzeba szybko zrobić weryfikację. Koszty w budownic-twie są sprawą bardzo ważną. Je-żeli istnieje możliwość tańszego bu-dowania, to należy z tego skorzy-stać.

— Sekretarz Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR Janusz Kaźmier-czak wyjaśnia:

— Lipiany nie mają jeszcze planu przestrzennego zagospodarowania. Jest dopiero w opracowywaniu. Na-sze własne plany jednak istnieją i według nich pracujemy.

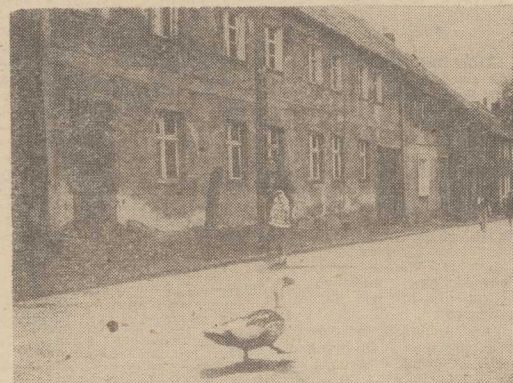
— Dyskusje wywołuje też stwierdze-nie przedstawiciela Spółdzielni Pra-cy Inżynierów „Wektor”. Iż oczy-szczalnię ścieków można wybudować w ciągu dwunastu miesięcy. Należy więc przyspieszyć budowę kanalizacji, by nowy obiekt nie stał bezużyteczny.

— Sto pięćdziesiąt milionów zło-tych przerobisz w rok? To jest nie-możliwe - pada głos z sali.

— Możliwe - replikuje „Wek-tor”. — Przecież połowę tej warto-sci stanowią urządzenia. Poza tym już stawialiśmy identyczną oczyszczalnię właśnie w ciągu roku. Nie ma więc mowy o żadnym eks-perymencie.

— Z tym stanowiskiem zgadza się wicewojewoda Janusz Aleksandrak. Należy tak skorelować prace wy-konawców, by oczyszczalnia ście-ków zaczęła funkcjonować jak naj-szybciej.

KOLEJNY problem - to wy-sypisko śmieci i zlewnia nie-czystości. Śmieci wywozi się 25 km poza miasto, zawartość li-



poradzić. Choćby z rewaloryza-cji Starego Miasta...

Lipiany zostały wpisane do centralnego rejestru zabytków, wszelkie poczynania o charak-terze remontowo-budowlanym muszą się odbywać pod nadzo-rzem wojewódzkiego konserwa-tora zabytków. W szczecińskich Pracowniach Konserwacji Za-bytków powstało obszerne opra-cowanie dotyczące zrewalory-zowania starej części Lipian. Wszystko pięknie, tylko że na działalność konserwatorska nie nładze się więcej niż skromne.

PKZ rekonstruuja (jest to właściwie budowa od podstaw) zabytkowy obiekt dla potrzeb biblioteki miejskiej, odbudowu-ją jedną z kamienic. Na wie-czy w tej chwili miasta nie stać.

— Zaczeliśmy działalność na tym terenie w 1980 roku, a ro-boty budowlano-konserwator-skie dwa lata temu. Jesteśmy zainteresowani powiększeniem naszej gruny robót w Lipi-ach, między innymi poprzez zorganizowanie w miejscowej szkole zawodowej klasy budo-wlanej. Sami jednak starej za-budowy miasta nie uratujemy - mówi dyrektor szczecińskich PKZ Longin Gorecki.

LIPNIANY zostały wpisane do centralnego rejestru zabytków. Cenne jest zwi-azsza Stare Miasto. Nieste-ty, stan zabudowy jest fa-talny...

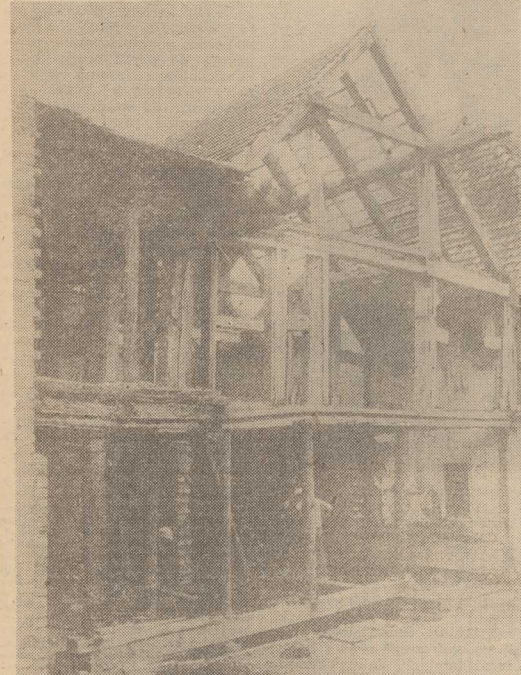
la w nowej pięcioletce. Należy skupić się na budowie jednego - na nowym osiedlu. To jest zadanie dla spółdzielczości mie-szkaniowej.

— Jeśli chodzi o rozwój ga-stronomii, GS nie ma takich możliwości. Trzeba więc starać się o środki z centralnego fun-duszu turystycznego. Zapewnia-my poparcie w tej sprawie.

Sekretarz KW PZPR Czesław Uścińowicz proponuje kolejne spotkanie wszystkich zaintereso-wanych w I kwartale przyszłego roku. Natomiast do sierpnia br. powinny napłynąć informacje o realizacji ustaleń z poniedział-kowego spotkania.

Rozpoczęło się równanie Li-pian do najlepszych.

Jacek JASIEWICZ
Zb. JODKOWSKI



ULICA Oświęcimska 6, Szczecińskie PKZ rekonstruuja tu zabytkową kamieniczkę. Znajdą się w niej dwa mieszkania o nowoczesnym standardzie.

Kubańska alternatywa

BIAŁY parawan, za którym siedziałem, nagłe się rozsunął. Para przenikliwych, czarnych oczu ogłodziła mnie od stóp do głów. Jednostajny szum klimatyzatora przerażał głos ich właścicielki. Był cichy i jakby zatroskany:

— „Como estas?” (Jak się czujesz).

— „Mal, doctor, me duele la cabeza” (Złe pani doktor, boli mnie głowa).

— „Czy boli cię coś jeszcze? Jeżeli chcesz, możesz mówić po angielsku lub po francusku — jak ci wygodniej...”.

Była wysoka, ciemnowłosa kobieta. Nazywała się Cira Valdez. Siedziałem na taborecie, rozebrała do pasa, z przyklejonymi do piersi przewodami elektrokardiogramu. Ból głowy, duszenie w klatce piersiowej i brak czucia w dłoniach przychodziły i odchodziły jak fale. Dr Valdez badała mnie dokładnie i bez pośpiechu.

— „Wyniki badań są dobre, ale wszystko wskazuje na objawy grypy tropikalnej...”.

— „Czy to może być „Leoncio”?” — zapytałem.

— „Raczej nie, ale może któraś z jej łagodniejszych odmian. Trzeba obserwować reakcje organizmu, tykać te tabletki, no i nie forsować się...”.

Nazajutrz byłem z powrotem. Na ile błękitu nieba jasno kremowa była dwudziestopięciopiętrowego, ultranowoczesnego gmachu rysowała się niezwykle wyraźnie. Najokazalej prezentowała się od strony nadmorskiego bulwaru Maleconu, zaś najbardziej imponowała wieczorem, gdy podświetlona dominuje nad płątaną uliczką starej Hawany — Habana Vieja.

Do głównego wejścia szpitala prowadzą wielopiętrowe podjazdy, wprost z wielopasowego Maleconu i od strony centrum Hawany. Przekraczając progi tej polikliniki, na moment traci się zupełnie orientację co do charakteru odwiedzanego miejsca. Chłód klimatyzacji, co za ulga po czterdziestu kilku stopniach Celsjusza na zewnątrz, olbrzymia przestrzeń hallu, na ścianach paskorzęby wybitnego kubańskiego artysty Sandu Darie, z ukrytych głośników sączy się muzyka Juana Blanco...

Dopiera gdy znalazłem się na dwudziestym piętrze, szukając doktora Valdeza, przekonalem się, że to naprawdę szpital. I to szpital XXI wieku.

Liczy 950 łóżek rozmieszczonych w 31 oddziałach, które posiadają wszystko to, co medycyna i jej nauki pomocnicze zdołały dotychczas osiągnąć. Od neurochirurgii wspartej elektroniką po medycynę nuklearną. Każdy pokój — najczystsze są pokaje czteroosobowe, ale są też 1- i 2-osobowe — wyposażony jest w koń-

cówki do instalowania skomplikowanej aparatury diagnostycznej. Do tego pełna radiofonia plus obwody telewizyjne, kamery, pod sufitem windy, kółka o zmiennych profilach, obok łóżek przesuwane stołki z regulowaną wysokością, w pobliżu łóżek regulowane fotele dla chorych, łazienka w każdym pokoju, w niej wanna, umywalka i natrysk. Przynorowanie szpitala do stonogardów hotelu Intercontinental jest zdaje się nie na miejscu, ale nieodparcie się narzuca.

— „Dla kogo jest ten szpital?” — pytam podczas zwiedzania. Odpowiedź oprowadzającego lekarza jest prosta i przynajmniej dla niego oczywista:

— „Dla nas, Kubańczyków. Wszystkie ciężkie przypadki z całej Kuby są leczone właśnie tutaj. Możecie zobaczyć zresztą na izbę przyjęć...”.

Znam ją aż za dobrze. To w niej właśnie wygładowałem kilka dni temu. Porady specjalistów-lekarzy oczekiwałam wówczas mama z częścią synkiem, którego botał zółdek, starszy mężczyzna ze skołowaną dłońią, ciężarna i trzy starsza kobiety ze wsi, które przyszły do klinicznej apteki po lekarstwa przeciwko grypie o nazwie „Leoncio”, której wirus przywiany został na Kubę tegorocznymi cyklonami. Nie było dłużej kolejek, pielęgniarki dokonywały stosownych zabiegów tuż po badaniach lekarskich. Lekci dostać można było na miejscu.

PRZYKŁAD pierwszego socjalistycznego państwa półkuli zachodniej stanowi wyzwanie dla

neokolonialistycznego systemu do minacji Waszyngtonu, jaki w wielu państwach tej części świata można zaobserwować. Nieodparcie nasuwa się pytanie, czy przykład wciąż jeszcze przecie niebogałego kraju, zmuszonego warunkami wojennymi do racjonalizacji żywności i nie tylko żywności, może być atrakcyjną alternatywą dla krajów tego regionu?

Z pewnością dla latynoamerykańskiej burżuazji, zapatrzonej we wzorce północnoamerykańskie, atrakcyjny nie jest. Lecz dla rzeszy bezrolnych peonów, niezazwyczaj z przedmiejskich „lavas” odcinających każdą większą metropole latynoamerykańską, dla robotników wielkich tytulundów zmuszanych do niewolniczej pra-

cy prawa każda matka wydająca na świat swe dziecko korzysta z opieki lekarskiej: śmiertelność niemowląt spada z 66 promille do 18,5 (dla porównania — w Brazylii wskaźnik ten wynosi 76 promille, a w RFN 11,6”).

Korespondent brytyjskiej agencji Reutersa pisze m. in.: „Oficjalne dane statystyczne, poparte autorytetem specjalistów ONZ, którzy są tu zatrudnieni, potwierdzają godne podziwu przekształcenia i zmiany, jakie się dokonały w dziedzinie ochrony zdrowia w tym tropikalnym, w znacznym mierze rolniczym, kraju...”.

Warto przytoczyć też opinie, jakie wystawił kubańskiemu systemowi ochrony zdrowia przedstawiciel Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, Andre Pasquier,

który stwierdził, że z trudem przyszedł mu dać odpowiedź na pytanie: czy gdziekolwiek istnieje lepsze warunki opieki nad chorymi...

INFORMACJE o planach i akcjach dywersyjnych przygotowy-

Oddech „Leoncio”

który stwierdził, że z trudem przyszedł mu dać odpowiedź na pytanie: czy gdziekolwiek istnieje lepsze warunki opieki nad chorymi...



„W dziedzinie opieki społecznej, ochrony zdrowia, szkolnictwa — zajmuje Kuba pierwsze miejsce wśród rozwijających się krajów, co potwierdzają zarówno dane WHO — Światowej Organizacji Zdrowia, jak i UNESCO. Na mo-

liczne oficjalne dane, że Pentagon i CIA przeprowadziły cały szereg eksperymentów z „dengę” — tropikalną odmianą teorii. Pięć lat później gazeta „Washington Post” informowała o planach wojny przeciwko kubańskiemu rolnictwu przygotowywanych przez CIA, a także o programie Pentagonu wyhodowania wirusa „febrę K”, który wykorzystany miał zostać do działań dywersyjnych przeciwko Kubie w czasie kryzysu na Morzu Karaibskim w 1962 roku.

Później, w latach siedemdziesiątych, co potwierdzają informacje zawarte w książce „Ryba w kolorze czerwonym”, której autorami są byli agenci CIA — na Kubę przesłane zostały zarzki świniskiej dżumy, w wyniku czego padło pół miliona zwierząt hodowlanych. W 1977 roku amerykańska gazeta „Newsday” donosiła o innym planie akcji dywersyjnej z wykorzystaniem bakterii tym razem wymierzonej przeciwko kubańskiemu fermom drobiu.

Tego rodzaju przedsięwzięcia osiągnęły swój szczyt na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, kiedy to na Kubę zrzucony został wirus „dengę”, a w wyniku epidemii, która wybuchła naraz w trzech różnych miejscach, śmierć poniosło 158 osób. Epidemii udało się opanować — głównie dzięki troskliwej opiece nad chorymi. Badania kubańskich lekarzy dowiodły, że wirus „dengę” nie mógł być przywieziony z Afryki.

Podjęcie padło na północnego sąsiada i okazało się uzasadnione. Prześluchiwany w sądzie nowojorskim podejrzany o zabójstwo jeden z przywódców emigracyjnej kontrewolucyjnej organizacji „Omega-7” — Eduardo Arosen — stwierdził, że wirus „dengę” został podorzony na Kubę przez CIA. Potwierdził to także liczni lekarze, m.in. kandydajscy.

KIEDY przyleciałem na Kubę, grypa „Leoncio” była już w odwrócie. Swą dzwiczną nazwę zawdzięcza okrutnemu plantatorowi, który przez piętnoście odcinów wyświetlanego w kubańskiej telewizji serialu brazylijskiego „Niewolnica Isaura” katował piękną a niewinną dziewczynę. Dramat niewolnicy w ostatnim odcinku serialu kończy się happyendem, a grypa „Leoncio”, o różnych, nieraz bardzo groźnych, bo zwielokrotnionych tropikami objawach, została wysiłkiem kubańskich lekarzy zwyciężona, podobnie jak wcześniej inne, groźniejsze od niej choroby...

Jacek WĘDROWSKI

— Casale jest oblegane przez wojska cesarskie — ciągnął ojciec Józef — nasze rezerwy są niedostateczne; miasto musi wpaść w ręce wroga. To będzie poważnym ciosem dla Francji, a jeszcze większym dla Waszej Eminencji. Pewna myśl powstała w mej głowie — zakonnik dotknął ręką pliku papierów — i na niej zbudowałem plan do Waszej aprobaty.

— Mów — rzekł Richelieu — ucho często mniej zwiadzi od oka.
— Dobrze więc. Francuzi zapomnieli o tym, że w przyszłym miesiącu Cesarski Sejm zbierze się w Ratybonie.
— Wiem o tym — kardynał poruszył się rozmyślnie.
— Cóż z tego? —
— Według prawa nie wolno cesarzowi zawierać pokoju bez zezwolenia Sejmu.
— Pokoju? Kto mówi o zawarciu pokoju? — zawołał głośnie kardynał.
— Rzecz godna zastanowienia, Wasza Eminencjo. Jestem przekonany, że cesarz zawarby natychmiastowy pokój z Francją, gdyby projekt taki wysunęto należycie przed Sejnem. Zaznaczam — gdyby przedstawiono go należycie.
— Tak myślisz? — wtrącił Richelieu oschle. — Sejm odmówi.
— Otóż to, chodzi o to, by nie odmówił. Myślałem także o Gustawie Adolwie, który jest najczystszy wrogiem Austrii.
Kardynał uniósł się: — Arcyheretyk! Arcywróg Świętego Kościoła!
— I arcygenerał w całej Europie — dodał spokojnie kapucyn. — Gustaw Adolf dałby chętnie posłuch traktatowi przyjaźni z Francją, oczywiście gdyby i tu projekt przedłożono należycie. Wynik byłby taki: Francja zawiera pokój z Austrią z jednej strony, a z drugiej traktat z najgorszym wrogiem Austrii.
— I co zyskuje? — zapytał Richelieu.
Kardynał wiedział, że czterech sekretarzy ojca Józefa utrzymuje stały kontakt nie tylko z politycznymi i religijnymi sprawami Europy, ale całego świata.
— Czas, by uporządkować jej wewnętrzne sprawy. Upokarzający odwrót będzie wzięty unikiwny. Pod koniec lata minister będzie w Paryżu i bynajmniej nie za wcześniej dla dobra kraju. Jego Królewska Mość upiera się, by stanąć na czele wojsk. Zdrowoty stan

armii jest zatrważający. Wojsko jest formalnie dziesiątkowane przez febrę i inne zaraziowe choroby.
— Ach! — Kardynał zmarszczył brwi — Ach, gdyby król umarł!...
— Niech Bóg zachował! Wówczas rządziłby krajem jego brat.
Kardynał uśmiechnął się. Książę Orleański na tronie — to Richelieu w Bastylii.
— I wszystkim tym możliwościom dałoby się zapobiec? — cędził minister przez zęby.
— Dzieki zwróceniu bacniejszej uwagi na Sejm w Ratybonie.
— Król nigdy by się na to nie zgodził.
— Pozwól, Wasza Eminencjo, królowi dowodzić wojskami w Sabaudii, a zgodzi się na wszystko. Oprócz tego wpływy królowej Anny Austriackiej będą nam w tym pomocne.
Richelieu zamyślił się na chwilę. Roztrząsał dobre strony rady kapucyna, aczkolwiek wiedział, że jakikolwiek pokój z Austrią nie może być korzystny.
— Tak pokój nie mógłby trwać długo — wypowiedział półgłosem.
— Monseigneur, niechaj trwa tylko do wiosny.
— Stusnie.
— A jeszcze i to trzeba mieć na uwadze, że nikt we Francji nie wierzy, żeby pokój można osiągnąć. Osiągnąć go może tylko właściwy czwitek.
— Przyznaj ci słusność. Tym człowiekiem jest Bassompierre. Wszak był ambasadorem w Hiszpanii i Anglii. Jest przy tym bogaty, popularny i pełen najwyższych zalet. Kochają go wszyscy i wszędzie...
— Bardzo go kochają — poprawił kapucyn zgryźliwie — wywołując uśmiech na twarzy kardynała. Bassompierre był nieraz rywalem Henryka IV. Jeżeli książeczka de Chevreuse sprowadzała na bezdroża Księżętę, Bassompierre czynił to samo z królowymi.

(cdn)



Przekład: Robert Ginalski

155

Mike odzyskał wzrok: odwrócił się błyskawicznie. Smith zamachnął się bosakiem, trafiając Grahama w skroń. Mike zatoczył się, opadł na jedno kolano, po czym runął na podłogę. Nóż wypadł mu z ręki, przetoczył się po mokrych deskach i zniknął w wodach Sekwany.

Pilot helikoptera wymachiwał do Smitha, ponaglając go nerwowo. Z boku śmigłowca opuszczono grubą linę z hakiem na końcu, która głośno opadła na dach sterówki. Smith chwycił ją i zeskoczył na pokład. Otworzył pokrywę luku niewielkiej ładowni i zacepił hak o metalowy pierścień, łączący trzy worki z okupem.

Gorączkowo szarpnął za linę. W śmigłowcu uruchomiono kolowrot i trzy niebieskie parówki zniknęły w brzuchu helikoptera.

Mike Graham odzyskał przytomność. Z wysiłkiem zerwał się na nogi, w chwili, gdy linę z hakiem znów opadła na pokład.

Smith oburącz złapał za hak i szarpnął nim dwukrotnie. Odrzuwając się od pokładu, wydał donosny, triumfalny okrzyk.

Usłyszał desperacki wrzask Grahama. Mike z furią zeskoczył z dachu, łapiąc boleśnie na pokładzie, i bez namysłu wyskoczył w górę, próbując złapać uciepionego liny Smitha. Jedną ręką chwycił go za kostkę u nogi, paznokciami rozrywając mu ciało do samej kości. Sekundę później drugą ręką złapał czubek buta z suchawej skóry.

Smith wolną nogą kopał dziko dlonie Grahama, grzmocąc raz za razem w jego gołe plecy. Mike poczuł, że but Smitha wyrzyna mu ciało z dloni. Ostatnim wrażeniem, jakie zarejestrowała jego świadomość, nim spadł w nurt rzeki, był trzask tamanego małego palca.

— Jazda! Szybciej! — pokrzykiwał Smith, kiedy helikopter z warkotem silników oddalał się od łodzi, a on sam coraz bardziej zbliżał się do upragnionego azylu.

Graham po raz drugi odzyskał przytomność. Z niepojętą złością grzmocił pięściami w wodę, widząc, jak znieuwadżony przeciwnik znika w śmigłowcu, którym odleci na wolność.

Smith zacisnął dlonie na płozach helikoptera i wciągnął się do środka maszyny. Pomógł mu w tym czyjeś ręce.

Wyczerpany mężczyzna przeszedł chwiejnie na drugą stronę helikoptera i opadł na worki z królewskim łupem za wieżę zakładników.

156

Oparł twarz na mokrej, zimnej gumie. Z oczu płynęły mu łzy radości i ulgi. Wbił zęby w niebieski worek, napawiający się jego smakiem, stonawym zapachem.

Udało mu się! Wygrał! Zbrodnia doskonała, przeprowadzona rękami zbrodniarza doskonałego. Jego ciało przeszył niemal orgastyczny dreszcz.

Był niezwykły! On, Wielki Chan zbrodni, najbardziej zuchwały przestępca w historii!

Nikt nie jest go w stanie powstrzymać, nikt nie może się z nim mierzyć. Ani rządy, ani organizacje, ani wojska. Nie istnieje nic, absolutnie nic, czego by nie mógł dokonać.

Był niepokonany, niepokonany gigantem zbrodni! — Witamy na pokładzie, panie Smith — odezwał się Malcolm Philpott z fotela obok pilota. — Czekaliśmy na pana.

Smith powoli odwrócił głowę w stronę, z której dobiegał głos. Jego oczy spoczyły na mężczyźnie, który go powitał, i na przykućniętej obok niego kobiecie. Obrzucił wzrokiem wnętrze helikoptera. Trzej roześmiani od ucha do ucha komandosi kotylali się na piętach, celując z pistoletów maszynowych w jego serce i głowę.

Westchnął i wrócił spojrzeniem do mężczyzny siedzącego obok pilota. Na jego wargach pojawił się przelotny, zrezygnowany uśmiech.

— Touche, panie Philpott — powiedział. — Touche.

EPILOG

W karłowatym zaułku ujadającym uliczkę między Avenue Emile Deschamela i Alle Adrienne Lecouvreur znajduje się restauracja nieskończenie bardziej wykwintna niż knajpa „Pod Gwiżdżącą Kotką”. Następnego dnia po tym jak Smith znalazł się we wrogiem otoczeniu francuskiego aresztu (i tradycyjnie stanął przed obliczem sędziego śledczego), Malcolm Philpott wydał tam obiad na sześć osób — dla siebie, Soni Kolchinsky, C.W., Sabriny, Mike'a Grahama i komisarza Poupona.

Po drodze do restauracji Sonia dwukrotnie domagała się, żeby zrobili sobie grupowe zdjęcie — na tle środkowego pawilonu Ecole Militaire (gdzie, jak przypomniat Poupon, sam Napoleon służył jako kadet) oraz przed pomnikiem siedzącego na koniu bohatera bitwy nad Marną, marszałka Joffre. Wszyscy byli w stosownym nastroju na lukullusową ucztę, podlaną winem po czterdzieści dolarów za butelkę.

(cda.)

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązywania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy tamowania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy.

Rozwiązaniem jest myśl oraz pierwsza litera imienia i nazwisko jej autora.

- 1 — sklep z książkami = 1-2-3-4-5-6-7-8-3-6,
- 2 — silne pragnienie = 9-10-11-12-6,
- 3 — wąż z rodz. dusicieli = 13-14-15-16-8,
- 4 — „głośna” malpa = 17-14-18-19-20,
- 5 — do pisania na ptaku = 13-3-21-7-16.



KALAMBUR CIESZYŃSKI

(turyści dobrze o tym wiedzą)

Chodak, pług,
brak go wciąż.

Arytmograf

8	3	19	1	6	9
11	14	1	15	16	2
3	4	17	14	8	16
2	3	18	19	2	15
5	21	7	10	7	1
6	7	13	6	20	12

Krzyżówka

1		2		3	4		5		6		7
					8						
9							10	11			
					12						
13	14		15				16			17	
18		19		20			21	22		23	24
			25								
26								27			
							28				
29											30

przymrużeniem oka

POZIOMO: 1 — z diamentem u J. Andrzejewskiego, 5 — symbol dobrych interesów, 8 — skandynawska opowieść, 9 — Johannes, wybitny kompozytor niem., 10 — od źródła do ujścia, 12 — pochodny kwasu azotowego, 13 — przeżytek, 16 — ludowy poeta w krajach Wschodu, 18 — do butów lub zębów, 21 — z lampami lub migawką, 25 — historyczna miejscowość na Rugii, 26 — ludolfiną części spiat, 27 — Adriaen von (1610-85) wybitny malarz holenderski, 28 — twórca Albumu widoków Polski, 29 — wśród jarzyn, 30 — imitacja towaru w aparacie;

PIONOWO: 1 — włoskiej rzeki stary las do wojska, 2 — ... Harbor baza wojsk USA na Hawajach, 3 — achci, 4 — gdański = ok. 3000 l, 5 — as trefl, 6 — Jan, ur. 1926 wybitny dyrygent i kompozytor, 7 — fizyk niem. nagr. Nobla w 1919 r., 11 — śniegowa przeschoda z paszy, 14 — nie miała teściowej, 15 — rodzaj wermutu, 17 — imię Sumac (piesniarcki), 18 — przerwa w jeździe dyżansem, 19 — następcą Władysława Komara, 20 — amant lub tragic, 21 — czeskie i ros. „tak” w akumulatorze, 22 — wiatr z pasty, 23 — ewolucja narcisarka 24 — zjada debiutanta.

JOLKA

H				S
M				

- w portmonetce Niemca
- jadalny kasztan
- opiekun
- rodzaj zadania
- szaradziarskiego ... pokus
- w ręku reportera
- muzeum pod gołym niebem

kwadrat

1	2	3	4	5
2				
3				
4				
5				

magiczny

- 1 — brak opadów, 2 — element dźwignicy,
- 3 — podobno zdoł człowieka, 4 — wiosną na rzece, 5 — rybka akwarialna.

ROZWIĄZANIA Z NRU 106

KRZYŻÓWKA: pociąg, finka, Zola, radian, igrz, luksus, Teksas, Ziaja, pasat, Olecko, Olanga, taras, awaria, Zyta, proza, altana; piry, cudak, szala, konus, fałsz, Niasa, Adzia, guide, Ewa, skala, juk, potop, sorgo, tasza, Ogata, Lawal, certa, Orawa.

KALAMBUR CIESZYŃSKI: konduktor. JOLKA: pasta, zebra, ratka, kłapa, pazurek, sobótka, Alabama.

ARYTMOGRAF: to człowiek jest człowiekowi najbardziej potrzebny do szczęścia.

KWADRAT MAGICZNY: korek, opera, reżym, Eryka, kamaz.

NAGRODY wylosowali: Anna Skrzyńska Szczecin, Mikołaj Szczepaniak Szczecin, Alicja Biczysko Głogów. Nagrody są do odebrania w redakcji! 3 piętro pok. nr 53. Zamiejscowym wysłamy poczt. 14.

Opr. Rudolf MACURA

Tajemnice naszych przodków

Sposób na... miłość

NASI przodkowie mieli własne recepty na miłość — naturalne afrodyzjaki. Poniżej podajemy całą gamę środków, którymi się posługiwali...

Najpierw coś z rzeczy nieco legendarnych: przepis do którego jednak potrzebne jest jadro koguta — i to konieczne białego. Trzeba je roztluc z rakiem, truflą (rodzajem grzyba, o którym u nas trudno: wiece awanturalskie do zastępnia krynin grzybem), nieprzemą anielskim lub papryką i pieprzem naturalnym.

Poradco dalsi dostępne:
— kiełki zbożowe (sporządza się z nich olejek).
— pieprz naturalny foliowy

jest mniej drażniący niż czarny).

— cynamon.

— imbir, można go dodawać do dżemów, konfitur (trochę szczyplę).

— ziarna jałowca (przy okazji, bardzo... poruszające jest wino jałowca, które na czas fermentacji zamknięte w drewnianych beczkach zakopuje się w ziemi).

— galika muszkatołowa.

— seker (doskonale działa sok ze świeżego selera).

— curry (bardzo mocne, ale warto dodawać do potraw).

— tzw. owoce morza — u nas osiągalne kalmary oraz bardzo drobne ostrygi i małże koneserowane.

— czosnek



— żółtko jajeczne (ale uważa — zbyt duża ilość grozi miażdżycą, sdyż zawiera cholesterol).
— mieta (może być herbata miętowa).
— bursztyn może być nalewka spirytusowa na małych cząstkach bursztynu, które daje się wykorzystać

wielokrotnie.

— wanilia (domowej roboty asterkoniak z dodatkiem prawdziwej wanilii działa bardzo korzystnie).

— tymianek.

— róża (świeże konfitury, sok).

— nasturcja (kwiaty, liście i ziarna).

Na wszystko jest rada

● GIPS zmieszany z wodą szybko twardnieje. Proces ten można opóźnić, dodając do wody trochę octu.

● Metalowe rurki przed malowaniem należy przetrzeć szmatką zwilżoną octem i po czekać do wyschnięcia. Po ta kim zabiegu farba będzie lepiej przymała.

● Jeśli taśma izolacyjna wyschła, należy potrzebny nam kawałek położyć na krótko pod zaświeconą żarówką. Kiedy taśma się zagrzeje, będzie znowu do użytku.

● Oklejoną, wybrzuszoną płytkę podłogową umieścić na swoim miejscu, jeśli po przykryciu czystym arkuszem papieru przeprosujemy ją gorącym żelazkiem (najpierw szybko, potem wolnie). Płytkę rozszerzy się i przylgnie do podłogi.

Tylko dla fotoamatorów

Co fotografujemy?

WIEMY już, czym możemy wykonywać zdjęcia. Dziś zaleć kilka wstępnych uwag o tym, co będziemy fotografować. Co prawda w drugiej kolejności powinniśmy raczej zająć się filmami (czy jak kto woli — błonami fotograficznymi), ale nie chcemy na samym początku zniechęcać fotoamatorów. Wystarczy, że z zakupem sprzętu było sporo kłopotu. O filmach będzie zatem następnym razem.



Fotografować można wszystko, począwszy od pejzażu, poprzez scenki rodzajowe, do rozmaitych detali (np. architektonicznych) włącznie. Fotografia jest sztuką widzenia otaczającego nas świata. Każdy ma inne spojrzenie, co doskonale ilustruje seria zdjęć tego samego drzewa, wykonana przez różne osoby.

Początkujący fotoamator zaczyna od zdjęć pamiątkowych (z wycieczek, wczasów) i choć są one najczęściej tradycyjnymi widoczkami, zazwyczaj mniej lub bardziej starannie wyselekcjonowanymi, nie należy się tego wstydić. W ten właśnie sposób uczymy się sztuki fotografowania; tą drogą zaciemni dochodząc do wniosku, że zdjęcia rodzinne to trochę za mało, to już nie to.

Prosimy o nadsylnie swych pierwszych prób fotograficznych. Będziemy je oceniać, służyć radą. Niektóre z nich opublikujemy w naszym kąciku. Zdjęcia należy nadsylnać do redakcji z dopiskiem na kopercie „Tylko dla fotoamatorów”.

Przed snem

DOBRE jest przed snem wypić filiżankę ciepłej wody z sokiem. Dzięki temu ranotwarz nie będzie „napuchnięta”. Na taką buzię łatwiej nakłada się makijaż. Należy też pamiętać, by w pobliżu łóżka postawić sztywno z wodą sodową lub butelkę czegoś do picia. Również mała porcja płynu przed wstaniem jest bardzo korzystna dla zdrowia.



SZWAJCARSKI producent sportowego obuwia wprowadził — przeznaczoną dla piechurów — innowację, mianowicie urządzenie liczące ilość wykonanych kroków. Mała, ale droga zabawa.

Śmieszne, prawda?

SKAZANY za kradzież mieszkawca małej miejscowości udaje się na dworzec, by pojechać do miasta, w którym jest wzięcie. Spotyka znajomego, który pyta o powód wyjazdu.
— **Ide jechać siedzieć** — odpowiada krótko zapytany.

Pomajsterkujemy

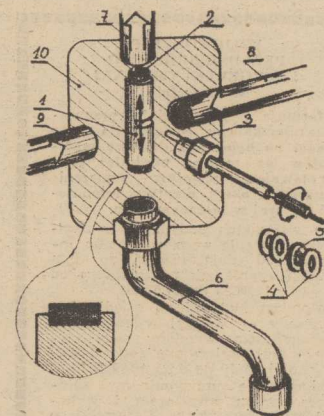
Naprawiamy baterię nad wanną

ZAMONTOWANE nad wanną baterie krajowych wyposaone są w mieszalnik wody ciepłej i zimnej oraz w mechanizm pozwalający na przełączenie wypływu wody przez uszczelkę lub przez wylewkę. Budowa takiej baterii jest dość skomplikowana a sama bateria wymaga okresowej konserwacji. Przed rozpoczęciem naprawy należy dokładnie zapoznać się z jej budową i współdziałaniem części. Korpus każdej tego typu baterii wykonany jest w formie metalowego odlew, który wyposażono w doprowadzenie wody z rur gniazda zaworów, przełącznik przysznica mieszalnik oraz zawory i element zamykający kanał tłoka przelającego. Schemat budowy i zasady działania baterii pokazano na rysunku. Obrót pokręta przełącznika przysznica powoduje przesunięcie tloka w górę lub w dół. Jeżeli przekręcimy mimośród (3) wówczas tlok (1) przesunie się zamykając otwór przysznicy i odsłaniając otwór wylewki lub odwrotnie — zamykając dopływ wody do wylewki otwory przepływ do przysznicy.

Naprawę mechanizmu przelającego prze prowadzi się w następującej kolejności: — po zdjęciu pokręta przełącznika i odkręceniu tulejki wyciąga się delikatnie do przodu os pokręta z mimośrodem, następnie zdejmujemy się podpórkę przysznicy uważając aby nie zgubić tloka ustalającego. Po odkręceniu osady węża przysznicy sprawdza się stan fibrowej podkładki uszczelniającej to połączenie. W następnej kolejności wymiemy się tlok przelający i sprawdza bądź wymienia uszczelki. Montaż przełącznika przeprowadzamy w odwrotnej kolejności pamiętając o założeniu na os przełącznika trzech uszczelzek z fibry i gumowej uszczelki (w kolejności podanej na rysunku).

O budowie zaworów czerpalnych i sposobie ich naprawy pisaliśmy już w jednej z pier

szych porad dla majsterkowiczów. Przepuszczanie wody i trudności z dokręceniem tych zaworów spowodowane są przez uszkodzoną uszczelkę na grzybku. W tym wypadku należy wymienić uszczelkę na osi grzybka lub cały grzybek.



SCHEMAT budowy i zasady działania baterii nad wanną: 1 — tlok, 2 — gumowe uszczelki, 3 — mimośród, 4 — uszczelki z fibry, 5 — gumowa uszczelka, 6 — wylewka wody, 7 — wypływ przysznicy, 8 — doprowadzenie zimnej wody, 9 — doprowadzenie ciepłej wody, 10 — komora mieszalnika.

Kulinaria

NIEDAWNO ukazała się w księgarniach rewelacyjna książka porad kulinarznych autorstwa Anny Czerni „Przywałka, przyjeźcie i Anne”... Chociaż nakład tej książeczki wynosi aż 100 tys. egz. to nie wszyscy zainteresowani są jej szerokościwnymi posiadaczami. Dlatego też od czasu do czasu będziemy przedstawiać w naszych łamach przepisy kulinarne z tej książki.

MIESO W GALARECIE

1 kg mięsa (wołowego, cielęcina lub z kury) bez kości i bez tłuszczu 1 pieczek włoszczyzny, 1 mała cebula, 1 paczka żelatyny do mięsa lub 2 dag żelatyny w proszku, sok z 1/2 cytryny, pieprz, ziele angielskie, sól.

Mięso umyć i pokroić na kawałki. Umyć i oczyścić cebulę, marchew oraz włoszczyznę. Po tem wszystkie produkty włożyć do dużego garnka, zalać zimną wodą tak, aby le przykrywa. Posolić, wrzucić kilka ziarenek pieprzu i angielskiego ziele. Doprowadzić do wrzenia, zmniejszyć płomień i zostawić aby się mięso wolnolutko gotowało przez 3 godz. Następnie trzeba mięso wyjąć i pokroić na małe kawałeczki. Przełożyć je do bliskiego sarnka lub formy (można być male salaterki), w której będzie zalane galareta. Rosół przecedzić przez gęste sito i gotować bez przykrycia na małym płomieniu, żeby trochę odparował. Żelatynę namoczyć w małej ilości zimnej wody, a gdy speczniej przelać do rosółu. Zagotować rosół z żelatyną, dodać sok z cytryny i zalać mięso w formie. Wstawić do lodówki aby galareta zestygła. Gęty galareta zetnie się, zanurzyć formę od spodu w ciepłej wodzie i wyłożyć jej zawartość na półmisek.

KOMUNALNE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO-BUDOWLANE NR 1

w Szczecinie
ul. Potulicka 59
wspólnie
z Zespołem Szkół Budowlanych nr 1
przy ul. Chmielewskiego 19

przyjmie chłopców z ukończoną szkołą podstawową

do kl. I
Zasadniczej
Szkoły Zawodowej
o kierunku:

- murarz
- cieśla-stolarz
- elektromonter
- zdun
- dekarz-błacharz

Celem przyjęcia do szkoły w ww. zawodach kandydaci powinni składać w dz. spraw pracowniczych w pokoju I przy ul. Potulickiej 59, tel. 880-83 wewn. 53 następujące dokumenty:

- podanie
- 4 zdjęcia
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- świadectwo zdrowia.

2827-K

KOMUNALNE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO-BUDOWLANE Nr 1

w Szczecinie,
ul. Potulicka 59
wspólnie

z Wojewódzką Komendą OHP

przyjmie chłopców w wieku 16—18 lat, z ukończoną 6 klasą szkoły podstawowej, do dochodzącego hufca pracy w celu przyuczenia do zawodu:

- murarz,
- cieśla-stolarz,
- elektromonter,
- zdun,
- dekarz-błacharz.

Przyuczenie do zawodu trwa 2 lata. W tym czasie junacy pobierają naukę w Podstawowym Studium Zawodowym oraz otrzymują wynagrodzenie wg obowiązujących stawek:

- premie do 25%,
- odzież ochronna i robocza.

Zgłoszenia prosimy kierować pod adres przedsiębiorstwa, j.w. w pokoju nr 1 lub telefonicznie 880-83 wewn. 53.

2828-K

OCHOTNICZY DOCHODZĄCY HUFIEC PRACY 40-6D

przy
Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym
Szczecin, ul. Arkońska 4

ogłasza

**przyjęcia
DZIEWCZĄT**

do Hufca bez ukończenia szkoły podstawowej

Warunki przyjęcia:

- ukończone 16 lat życia
- ukończone minimum 6 klas szkoły podstawowej
- zgoda rodziców lub opiekunów prawnych na pobyt w OHP
- odpowiedni stan zdrowia do pracy w szpitalu
- Uczestniczki OHP w ciągu 2 lat kończą szkołę podstawową oraz uzyskują kwalifikacje SANITARUSZKI SZPITALNEJ

Uczestniczki OHP korzystają z:

- wynagrodzenia za pracę i naukę
 - bezpłatnych dwóch posiłków w dni pracy
 - funduszu socjalnego WSZ
 - brania udziału w imprezach k-o, sportowych, turystycznych organizowanych przez OHP i WSZ
 - zatrudnienia do pracy w WSZ po ukończeniu OHP.
- Wyczerpujące informacje można uzyskać w Komendzie Hufca 40-6D i dyrekcji WSZ w Szczecinie lub telefonicznie (centrala 712-51, wewn. 28). Ilość miejsc w OHP 40-6D jest ograniczona. Zgłoszenia będą przyjmowane do 15 lipca 1985 r. i rozpatrywane w kolejności zgłoszeń.

2826-K

PRZEDSIĘBIORSTWO MORSKIEGO BUDOWNICTWA HYDROTECHNICZNEGO „ENERGOPOL-5”

Szczecin
w porozumieniu
z Zakładem Inżynierii Ruchu
informuje,

że z uwagi na budowę kolektora sanitarnego będzie wyłączona z ruchu kolegowo ul. Krańskiego — odcinek od ul. Ła będziej w kierunku Warszawa.

Objazd do tej dzielnicy odbywał się będzie ul. ul. Orzeszkowej, Wąrcisława, Rostocką. Okres wyłączenia od 15.06 do 15.12.1985 r.

2847-K

PRZETARG

SPÓŁDZIELNIA PRACY PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO ASKO-GALANTERIA

w Szczecinie, ul. Stołowa 2
ogłasza przetarg

na dostawę 2 000 000 szt. nitów gal. m. o wym. dł. 26 mm, Ø 2,2 mm, Ø główki 6 mm oraz 2 000 000 szt. podkładek.

Termin dostawy:

- III kwartał 85 r. — 1 000 000 szt. nitów 1 000 000 szt. podkładek
- IV kwartał 85 r. — 1 000 000 szt. nitów 1 000 000 szt. podkładek

Do składania ofert zaprasza się przeds. państwowe uspołecznione i nie uspołecznione. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru oferty bez podania przyczyn.

Otwarcie oferty nastąpi w dniu 28.06.1985 r., o godz. 9.00, w biurze Spółdzielni, przy ul. Stołowa 2.

2614-K

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ w Szczecinie

informuje i jednocześnie przeprosza mieszkańców Swinoujścia, że z uwagi na opóźnienia dostawę materiałów na remont miejskiej sieci ciepłowniczej jesteśmy zmuszeni przesunąć okres przerwy remontowej w bieżącym roku.

We wszystkich budynkach w Swinoujściu ciepła woda wyłączone zostanie od dnia 10.07.85 do dnia 31.07.85 (a nie jak podawaliśmy od 17.06.85 do 07.07.85).

Natomiast budynki na osiedlu Leningrady — Matejki w związku z koniecznością wymiany sieci ciepłowniczej pozabawione zostaną ciepłej wody do dnia 10.09.85.

Jednocześnie przypominamy zainteresowanym inwestorom i wykonawcom, że wnikliwi i wszelkiego rodzaju przyłaczka do miejskiej sieci ciepłowniczej mogą być wykonywane tylko w tym terminie.

2829-K

PRACA

ZATRUDNIĘ stolarza na wyjazd przy budowie domu jednorodzinnego, tel. 233-786

URODZIWA i doświadczona sprzedawczyni podejmie prace sezonowe na Wyrzeżu. Oferta Biuro Ogłoszeń Szczecin 18258.

POSZUKUJE pracowników do zbioru truskawek, tel. 23-11-04, 15919-G

NIERUCHOMOŚCI

ZDECYDOWANIE kupię dom jednorodzinny lub pół bliźniaka Dzielnica peryferyjna wyłączone. Oferta Biuro Ogłoszeń Szczecin 17129.

RÓŻNE

COLOR, Rubin, Wróblewski, 82-32-89, 16624-G

TELENAPRAWY, Jakimowicz, 22-09-67, 13463-G

TELENAPRAWA, Miśkiewicz, 527-880, 15411-G

TELENAPRAWY, Serocki, 82-35-25, 15398-G

TELENAPRAWA, Czernik 809-04, 14474-G

COLOR naprawa Kazko rek, 75-100, 14988-G

TELENAPRAWY, 6-06-14, Miśkiewicz, Sirowy, 574-158, 16479-G

TELENAPRAWY, Bugajski, 22-71-46, 18528-G

TELENAPRAWY, Spicker, tel. 613-658, 16727-G

TELENAPRAWA, Charuk 729-07, 16521-G

USŁUGI gazowe, Skorzewski, 509-724, 15592-G

TAPETOWANIE, malowanie, Zaniewski, 82-40-49, 16914-G

TAPETOWANIE, malowanie z materiałów własnych i powierzonych, Paszkiewicz, tel. 46-728, 17286-G

CYKLINOWANIE, Gościński, 525-892, 17027-G

NAPRAWA lodówek, Klimszal, 775-23 (13-20), 18923-G

NAPRAWA pralek automatycznych, Ratajczyk, 525-434, 17275-G

CYKLINOWANIE Bródka, 52-23-08, 17393-G
PRZYTWARDZANIE za trasak — szybkie terminy wykonuje zakład krawiecki, Romanuk ul. Łokietka 77, 17018-G

POSZUKUJE garażu w okolicy osiedla Kaliny, tel. 523-36, 16637-G
KOTA oddam, 82-90-25, 17259-G

KUPNO

KSIAZKI o hodowli zwierząt futerkowych kupę, ul. Sławomira 7/11, 17118-G

SPRZEDAŻ

SEGMENT i burko tanio sprzedam ul. Sławomira 7/11, 17119-G

PIANINO z płytą metalowa burko sprzedam, Oferta Biuro Ogłoszeń Szczecin 17024.

TUNEK przystawki ład mota sprzedam, 711-67, 17306-G

VIDEO VHS tv Grundig kolor Pal Secam — sprzedam, ul. Kadłubka 27a5, 16874-G

OKAZYJNIE sprzedam nowe video VHS oraz Grundig hi-fi zestaw, Santocka 13g/31, 17129-G

PUDEŁKA srebrnego miniaturowe po championie sprzedam, tel. 22-61-58, 16522-G

DYWAN sprzedam, 22-70-46, 17307-G

TOKARKE do drewna DNYA sprzedam, Bogusława 27/22 po 20, 17309-G

LANCUSZEK znow próba 750 sprzedam ul. Zdrojowa 22/62, osiedle Tarzanów, 16760-G

PIERSCIONEK tanio sprzedam, tel. 421-74, 16764-G

UZYWANA pralka auto matyczna i półautomatyczna lodówka Mińsk oraz słoń Diesel Golf sprzedam, tel. 222-914, 17272-G

SETERY irlandzkie 8-ty godzinowe sprzedam, tel. 789-18, 17417-G

LODÓWKI (nowy) — sprzedam, tel. 330-02, 17013-G

SREBRNA zastawa stołowa sprzedam, 820-232, 17298-G

PARKIET debowy i bu kowy sprzedam, tel. 785-79, 17183-G

KOMPLET wycozynkowy sprzedam, 82-19-89, 17289-G

KREDENS antyk sprzedam, tel. 222-769, 16893-G

PRZYCZEPE campingowa sprzedam, tel. 52-13-52, 17289-G

OPONY 135 i 175/13 tak somer „Argo” sprzedam, Polce ul. Leningradzka 12/12, 17258-G

FIATA 1500 — w dobrym stanie sprzedam. Ogładać można 15.08, od godz. 8 Parkowa 32/22, 17117-G

MASZYNE do szycia — sprzedam, Garneńska 4/6 (10-12), 17281-G

Koleżance mgr MIROSLAWIE ŁAGIEWCE szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają:

dyrekcja, grono pedagogiczne, Komitet Rodzicielski, pracownicy administracji i młodzież Technikum Kolejowego w Szczecinie

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 4 czerwca 1985 r. zmarła nasza długoletnia pracownica, odznaczona odznaką Zasłużony Pracownik Handlu Zagranicznego

Urszula Węgrzyn

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 7 czerwca br.

Wyrazy współczucia rodzinie składają: dyrekcja, związek zawodowy, POP i współpracownicy ze „Spedrapidu” Szczecin

11 czerwca zmarł w wieku 58 lat mój najlepszy Przyjaciel

Stefan Benczarski

Pogrzeb odbędzie się 18 czerwca o godz. 13.30 na Cmentarzu Centralnym, o czym zawiadamia pogrążona w smutku

BOGUSIA

Pracownicy poszukiwani

POMORSKA AKADEMIA MEDYCZNA w Szczecinie

poszukuje

RZEMIESLNIKA-DEKARZA

do stałej współpracy w zakresie usług remontowych i konserwatorskich.

Materiały zapewnione.

Oferty z kalkulacją stosowane stawki robociznowej przyjmujcie Dział Techniczny PAM, ul. Rybacka 1, pokój nr 230, tel. 394-48.

2852-K

LOKALE

2-POKOJOWE, telefon Pomorzany zamienie na 3-pokojowe, tel. 82-23-23, 16946-G
POKOJ do wynajęcia, Wileńska 35, 17016-G
KOMFORTOWE M-4 w centrum zamienie na większe, Oferta Biuro Ogłoszeń Szczecin 17071.

KRYMINAL co tydzień

1 LIPCA 1984 ROKU w niedzielę na torze wyścigowym na Służewcu w Warszawie, do gonitwy nr 7 stanęły następujące konie: Sajdak (1), Diaber (2), Witebek (3), Chianli (6), Bandolet (5), Dastry (0). Ten ostatni koń został zresztą wycofany z gry w totalizatorze. Ponieważ „w koniki” gra się za i o pieniądze (niekiedy duże!), każda gonitwa musi być dobrze przygotowana. Jest I sędzia, i II sędzia, i specjalny człowiek, obsługujący fotokomórkę na celowniku, czyli lini mety. Bowiem oko ludzkie bywa zawodne, a film prawdę powie.

W tej gonitwie I sędzią był Maciej G., lat 42, zootechnik wykształcenie wyższe, aktualnie oskarżony przed Sądem Rejonowym w Warszawie o czyn z art. 266 par. 1 oraz 18 par. 1 w związku z art. 247 par. 1 kodeksu karnego tj. o przestępstwo no świadczona nieprawdą przez funkcjonariusza publicznego oraz o podleganie do świadczona nieprawdą i składanie fałszywych zeznań.

Ale przed rokiem Maciej G. był jeszcze szanowanym sędzią koni i do jego obowiązków należała obserwacja gonitwy, kontrola sprawności stosowanych przy celowniku urządzeń technicznych, ustalanie kolejności, w jakiej konie minęły metę oraz odległości między czterema pierwszymi końmi na celowniku. To ma znaczenie dla wypłat w totalizatorze. Ponadto I sędzia zarządza wywieślenie numerów koni, które zajęły miejsca „płatne” i prowadzi dokumentację z gonitwy. Orzeczenie takiego sędziego — po wypełnieniu powyższych czynności — jest ostateczne i nie wymaga zatwierdzenia. Mówi o tym zarządzenie ministra PRG (to ostatecznie z 1951 roku!).

W interesującej nas po dziś dzień gonitwie konie minęły linię mety „silnie zgrupowane”, z wyjątkiem Chianli (6), który wygrał o kilka długości.

Sędzia G. po obejrzeniu filmu zgonitwy oraz negatywu fotokomórki ogłosił następującą kolejność: 6—0 (nie brany pod uwagę)—1—3—2—4. Decyzję tę potwierdził następnie stosownym protokołem, który przesłany do rachuby stanowił podstawę wypłat w totalizatorze. Kolejność taką odnotował również w księdze gonitwy.

Wszystko byłoby w porządku, lecz wynik ogłoszony przez Macieja G. był niezgodny z praw-

da! Gracze widzieli inaczej: 6—0—2—1—3!

Jan R. — bywalec konińskich wyścigów wraz z dwoma kolegami, także niepoprawnymi graczami, stwierdzając niezgodność werdyktu ze stanem faktycznym, udali się do budynku dyrekcji toru w celu sprawdzenia negatywu. Graczom przysługuje prawo takiej kontroli.

Fotokomórkę obsługiwał w tej gonitwie Franciszek K. Zgodnie

Janowi R. i jego kolegom, że — po prostu — film „nie udał się”...

To jeszcze nie wszystko! Sędzia G. poprosił Franciszka K., żeby zamalował prawdziwy negatyw, a w zamian sporządził fałszywy. Operator fotokomórki odmówił. Wówczas Maciej G. wyjął z kosza na śmiecie zużyty negatyw i chciał odbić na nim prawidłowe oznakowania na komposterze. To się także nie udało, mimo to sędzia pokazał ten fałszywy negatyw graczom. Zwyczajnie „zrobił” gonitwę. Prawdziwy negatyw zniszczył.

Nie wiadomo, na co liczył sędzia G.? Ludzie, którym odebrał wygrane, nie mieli przecież nic do stracenia. Postanowili czekać na reakcję dyrek-

Koński kant

ze swoimi obowiązkami, niezwłocznie po zakończeniu wyścigu wywołał film, utrwalił „znaczkę czasową” zegara oraz oznaczył komposterem datę i numer gonitwy. Następnie przekazał film inemu sędziemu, wrzucając rolkę w specjalny otwór w podłodze, umieszczony nad pomieszczeniem arbitra. Negatyw był więc w posiadaniu Macieja G.

Reakcja mogła być jedna: należało im wypłacić zgodnie z nominatem biletów wygrane za ustawioną przez gonitwy kolejność koni na celowniku. Poproszeni zostali na rozmowy następnego dnia, 2 lipca ub. roku.

Kiedy stawili się w gabinecie wicedyrektora R. o ustalo-

oczu graczy negatyw z kosza na śmiecie oraz dlatego namalował do podrobienia oryginalnych oznakowań operatora Franciszka K.? Kilka miesięcy później wiedząc, że Franciszek K. wzywany jest na milicję, nakłaniał go do złożenia fałszywego zeznania. Był pewny siebie i ostrzegł, że rozróżbia się nie opłaca, bo „ze sprawy i tak nic nie będzie...”. Podobnie zachował się wobec innego ze świadków w tej sprawie. Ale i te sztuczki nie przeszły.

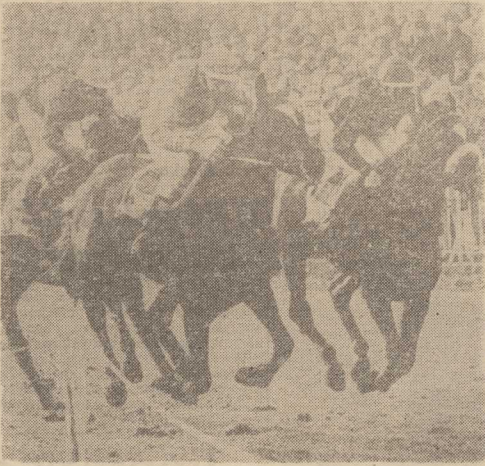
Maciej G. przyznał się w końcu do „zrobienia” gonitwy nr 7. Przyznając się do popełnienia czynu, nie przyznał się jednak do winy! Oświadczył, że 1 lipca ub. roku był przekonany o słuszności ogłoszonego przez siebie werdyktu. Dopóki jednak było to możliwe, zacierał ślady przestępstwa...

Ćuda na wyścigach konnych zdarzają się od niepamiętnych czasów. Pracownikom toru pod groźbą natychmiastowego wyrzucenia z pracy nie wolno brać udziału w zakładach totalizatora. Ale skądinąd wiadomo, że grają wszyscy (i przez podstawionych „murzynów”).

Najwyraźniej „typy”, jakie dostał od „zaufanego ze stajni” Maciej G., zawiodły i I sędziemu szkoda się zrobiło zainwestowanej gotówki. Dlatego postanowił zrobić „chamski numer”. Teraz jest oskarżony w procesie karnym, ale przed rokiem kasa wypłacała wygrane według kolejności ustalonej przez niego! Czyżby to była aż tak wielka wygrana?

Proces Macieja G. rozpocznie się w najbliższych dniach.

Jacek ARTOWSKI



Kiedy przysli zdenewrowani gracze, sędzia G. pokazał w zamkniętym pokoju negatyw zastępcy dyrektora, panu R. Obaj panowie po ustaleniu, że kolejność koni podana publiczności jest niewątpliwie fałszywa, z powodów do dziś pozostających w sferze domysłów postanowili nie grać, schować i wythumaczyć

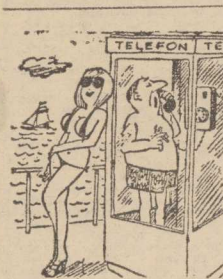
nej godzinie, usłyszeli, że mogą iść do domów bo decyzja sędziego G. była prawidłowa i nie zostanie zmieniona!

Trzy dni później Jan R. złożył doniesienie o przestępstwie do Prokuratury Rejonowej dzielnicy Warszawa-Mokotów. Rozpoczęło się śledztwo, a nieza-

Uśmiechnij się!



— Przecież mówiłem państwu, że z pokoju można zobaczyć morze.



— Muszę kończyć, kochanie, tu jedna starsza pani czeka na zewnątrz na deszczu...

ZRRADZENIE LOSU

(Dokończenie ze str. 6)

zgnął wszystkie nagrody. Byłem z niego bardzo dumny. Mówiłem mu: Jasiu, będziesz niytem człowiekiem, godnie mnie zastąpisz. A on odpowiadając: — Aż się ojciec zdziwiał, jak wielkim. Tak, miał ambicje, na pewno, ale kto by przypuszczał, że porzuci wieś. Przecież do technikum rolniczego poszedł, na każde wakacje przyjeżdżał, a potem... rach... ciach... i już go nie ma. Co się mogło stać?

Przysięska z miastem: — O mi kiedys powiedział: że nie mogę w jednym miejscu, muszę coś macie... Chodziło mu o to, że ustakowane życie nudziło go. Tak mi się wydawało.

Sebastian: — Powiedział mi raz ty masz tę swoją mazurowskość i to jest twoja obsesja, która — cie tu trzyma. Moja obsesja to ruch. I ona mnie goni.

Ojciec: Kiedy się dowiedziałem, że u niego też strażnica, wysłałem mu telegram. Bałem się, różnie przecież mogło być. Każdy pa-

coś. Wychodził z izby, wracał, krecił się bez celu, z czymś się dusił wewnętrznie. W końcu — pojechał. Nie mogłem przecież udawać, że umarłem. Ale za dwa tygodnie był z powrotem. Inny, poszarzały, starszy jakby... Niby rozmawiałymy o tym gospodarstwie, niby byliśmy w gminie w sprawie przepisania, ale mało sie jakos tym przejmował. Aż któregoś dnia mówił: — Ojciec, warto by sołtysa zmienić. — Po co? — pytam się. — Grzegorzewski już za stary, nie sie przy nim we wsie nie ruszy. — A kogoś widzisz na jego miejsce? — Siebie, ojciec, siebie... — Pomyślałem sobie: czemu nie? To by go we wsie przytrzymało, osadziło na stałe. Sołtys to przecież odpowiedzialność. — A wybiora cie ludzie? — Zrobi sie tak, że wybiora. Rozmawiałem już z naczelnikiem... Ale któregoś wieczoru patrzył, a on smaruje jakies ulotki, że matka Keszki z domu Zimmer. Co ty wyprawiasz? — pytam i aż mnie umiosło, a on mi na to: — Nie martw sie, ojciec, to gra wyborcza, polityka. — Ale Keszka to twój przyjaciel! — On sie nie obrzy. Zreszta jemu też nikt nie bronil. A wiesz, teraz tak czas, że trzeba na pewny politycz-

nie element stawić... — Co on mi tu gada? — myśle sobie, ale już nie mówię. Pan Bóg wybaczy chodzą przecież o utrzymanie go we wsie i o te spokojna starość... Sebastian: — On tych ulotek sam nie wymyślił, ktoś mu to podpowiadał...

W PAŹDZIERNIKU 1981 r. Keszkiwie dostają list od rodziny z RFN. Ogólna wymowa: zostawcie wszystko, przyjeżdżajcie, ratujcie się. I dopisek specjalnie dla Sebastiana: „Jeśli ojciec sie nie zdecydował, bądź ty rozsądny. Przyjeżdżaj jak najszybciej”. Ten list pozostaje bez odpowiedzi.

Na początku grudnia Janek Zadrożny jedzie na dwa tygodnie do RFN, na zaproszenie dawnego kolegi z klasy. Ma wrócić 15 grudnia, na 5 dni przed wyborami sołtysa.

13 grudnia zostaje ogłoszony stan wojenny.

Janek nie wraca. Wybory się nie odbywają. Zresztą w nowej sytuacji i tak by do nich nie doszło.

Stary Zadrożny na próżno wypatruje syna.

W połowie marca 1982 ktoś przywozi wiadomość, że Janek jest w obozie przejściowym we Friedlandzie. W kolejce po azyl.

W lipcu 1984 r. Sebastian dostaje list: „Wybacz, Mazurze. Być może doświadczałem tego, czego nie mogłem u was zrozumieć. Mam już paszport Bundesrepublik i nie wiem po co”.

— To Pan Bóg przywołał nas do rozsądku — twierdzi miejscowy proboszcz.

— Zrradzenie losu — mówi w westchnieniu przewodniczący gminnej rady. A ludzie w ogóle mówić nie chcą. Pomyśl wyborcu nowego sołtysa upndł, stary męczy się dalej. I tylko Sebastian od czasu do czasu zastanawia się, co to był za czas, że go w żaden racjonalny sposób nie można zrozumieć...

Wojciech PIELECKI

(REPORTAŻ nagrodzony i nagroda w konkursie „Barwy współczesności”).

Przyjdzie deszcz i zmyje?

Kultura „pod psem”

MIASTO jest brudne. W centrum po chodnikach trzeba chodzić z opuszczoną głową, żeby nie nadebrać na psie „pa-

Prośba Daniela

„MAM 11 lat i mieszkam w o-rach. Bardzo lubię morze, ale nie-mogę marzyć nawet o wyjeździe tam na wakacje. Za zgodą rodziców wy-myśliłem sobie, że może jakaś ro-zdzina nad morza mogłaby miesz-kać u nas za darmo w czasie swego urlopu (latem lub zimą) a my na lato przyjechałbyśmy do nich. Do wakacji blisko a jeszcze proszę musielibyśmy używać...”

„Cefarm” informuje

DYREKCJA PZF „Cefarm” w Szczecinie zawiadamia, że w uzgodnieniu z Wydziałem Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie, w okresie od 17 bm, do 31 sierpnia br. apteki w Szczecinie otwarte będą tylko w godz. 8-18. Po godz. 18 czynne będą apteki dyżurne.

Notatnik szczeciński

- 15 BM, o godz. 11 DK SM „Srodniemieści” zapraszają na projekcje filmu pt. „Wodne dzieła”.
15 BM SM „Dab” organizuje wycieczkę dla dzieci w Góry Bukowe.
Zbiórka godz. 9 przed klubem przy ul. Bat. Chłopskich 49 (os. Zdroje).
Natomisł o godz. 11 zaprasza dzieci i młodzież na sobótkę sportową, boisko ZSŁO, w Dablu.
ZARZĄD KOLA ZBOWID Szczecin Nad Odrą zawiadamia członków kola o zebraniu ogólnym, które odbędzie się w SZSJM przy Hożej 6, 16 bm, o godz. 10.
NA kiermasz książek dziecięcych oraz na bakił filmowe zaprasza dzieci klub „Remedium” 16 bm, o godz. 15.30.
16 BM, o godz. 12 w ramach „Koncertu notadnikowego” wystąpi na dziedzińcu Zamku reprezentacyjna orkiestra dęta Pomorskiej DOKP w Szczecinie pod dyr. Jana Cioška.
Wstęp wolny.
16 BM, o godz. 10 w klubie „Poczyteln” odbędzie się giełda sta rzeł.
16 BM, o godz. 13 klub MPK zaprasza na koncert kameralny, w programie utwory Haendla i Bacha. Wstęp wolny.
ACK ZSP Sp. „Płokko” organizuje 16 bm, o godz. 11 giełdę używanej odzieży dziecięcej.

miątki”. Chwila zagapienia się na wystawę sklepową czasami mści się przykrymi konsekwencjami — po prostu wdeptuje się. Właściciele(ki) prowadzący swoje czworonogi potrafią przystanąć na środku chodnika wśród tłumu i cierpliwie poczekać, aż piesek zrobi swoje. Przechodnie omijają taką parę, żeby nie przeszkadzać, a potem też omijają to miejsce, żeby nie nadebrać „Toalety” dla psów są także pod sklepami, gdzie przez wejście przynajmniej się je na panie robienia zakupów przez chanie(ów).

NIC WIĘC dziwnego, że w drzewach niemal każdego sklepu cuchnie, zwłaszcza w upalny dzień. Fotor unosi się z każdej bramy domu, bo są to też miejsca, gdzie zwierzę wyprowadzone z mieszkania „ma prawo” podnieść nóżkę lub przykucnąć, akurat pod oknem sąsiada, i nie szkodzi, że 50 m dalej znajduje się kawałek zieleni, mogący służyć ewentualnie za wybór. Chodniki wokół bloków są znacznie wygodniejsze i bliżej własnego domu. A podobno istnieją przepisy głoszące mandatami za takie zanęszczanie miasta. Za granicą — na którą lubimy się powoływać — takich właścicieli karze się wysokimi grzywnami, toteż każdy wychodząc na spacer z ulubieńcem nie zapomina zabrać ze sobą stosownej łopatkę i woreczka. Trudno, żeby u nas za każdym prowadzącym pieska szła służba porządkowa, jest to po prostu sprawa osobistej kultury każdego właściciela. W większości uważając siebie za bardzo kulturalnych, sądzą jednak zapewne że czystość nie ma z tym nic wspólnego.

SPRAWĘ więc traktuje się po jaśniepańsku. Pies nabrudził, sprzątnij „ktoś”... Najczęściej od tego sprzątniania z chodników jest deszcz. Jak spadnie, to nieco zmyje te brud...

Wszystko o cie!

ZGODNIE z wcześniejszymi zapowiedziami działaj pod numerem telefoniu 450-21 dyżurnaw będą pracownicy szczeecińskiego Urzędu Celnego. Dzwon do nas w godzinach od 14 do 16. Tyko dzisiaj!

Ozopatrzeniu sklepów można nieskończenie, podobnie o ich godzinach otwarcia, czasie przeprowadzonej inwentaryzacji, terminie remontu... Sprawy te żywo obchodzą każdego mieszkańca, bo przecież zakupów dokonywać trzeba codziennie, więc i każdy klient jest poniekąd ekspertem w tej dziedzinie.

Z ziemniakami, po krytycznych artykułach prasowych, jakoby się poprawiło. Konsument się uspokoił, handlowcy twierdzą, że nie ma problemu, ziemniaki są w magazynach. Kłopot jest tylko z przygotowaniem ich do sprzedaży, bo bulwy parowały łąkami i trzeba je obrywać, przebieierać, a to dość obojętne.

Kombinat Państwowych Gospo-

Dziury w szczecińskim handlu

Czego chcą klienci?

carstw Ogrodniczych na Gumieńcach zapowiadają na nadchodzący tydzień dostawę pierwszych wczesnych ziemniaków. Ceny jeszcze nie ustalono, więc nie możemy podać jej choćby orientacyjnie. Na pewno jednak będą to kartofla drogie i nie zastąpią tych starych, po przystępnej cenie.

Tanich jabłek, widzianych w TV (po 5 zł za kg) możemy ty-

W DK „Budowlanych”

„Babluroja”

TEN DZIWNY tytuł jest skrótem od ballady, rocka i jazzu, które w amatorskim wydaniu, co nie znaczy złym, można będzie posłuchać w sobotę o godz. 18.00 w Domu Kultury Budowlanych „Promień”. Działacze klubu już po drugi raz proponują konkurs, w którym wyłonieni zostaną najlepsi spośród zespołów grup muzyczno-wokalnych i solistów. Wystąpi aż 13 zespołów, m. in. „Kryterium”, „Dla nieopiecznych”, „Moc”, „Kwestia formalna Kall”, „Duo wieczna niedojrzałość” oraz dwójka jazz-rockowa. Atrakcją imprezy będzie teatr, festiwalowy „Rawy-blues”, „Free blues band”. Bilety do nabycia w kasie „Promienia” przed koncertem. Na marzenie warto dodać, że w halu kinowym jest wystawa rysunków artystycznych Henryka Sewki, pt. „Sawka większa niż życie”.



Foto: H. Kuglars

ko pozazdrości mieszkańcom Śiąska. U nas ceny na te owoce wciąż są wysokie, a RSP nie zrobiła nic by być konkurencyjną np. w stosunku do PSS „Spółem”. Nawet prywatni sprzedawcy mają jabłka mniej więcej w tej cenie co sklepy warzywno-owe, choć owoce z tego są niech urodziwszy, bardziej przyciągają wzrok.

Truskawek wciąż za mało widać w sieci detalicznej — znów więc RSP się nie spiesze. Ceny, ze względu na chłody, nadal wysokie (240-260 zł).

POMIDORÓW i ogórków z sumiennejki szkodni nie brakuje. Nadwyżki upłynięte są poza województwo szczecińskie oraz kierowane do Szwecji i Szwajcarii. Pomidory i ogorki z KPZO są za granicą tym chętniej kupowane, że ich wyżej i zbory przebiegają bez chemicznych oprysków, a szkoda imi od 2 już lat zwalczane są metodami naturalnymi biologicznymi.

BIEWAR i mleczarnia narzekają na brak butelek. Pomoc klientki przechowała je w domu, a producent nie ma w co nalewać. Głwa, peści, mleka i śmietany. No, 30-40 tys. butelek do niewie wraca dziennie do wytwórcy. Lepiej więc nie magazynować butelek w domu, lecz odnieść je niezwłocznie do sklepu.

ZAPATRZENIE w tuszce bardzo się poprawiło. Narzędzie w każdym prawie sklepie jest słoni i snalec. Teraz dominują się, aby pokazać się także słoni na wędzona i naorkowanu, dużej się przechowywać i dodające smaku potrawom.

Klienci zwracają ponadto uwagę na pogorszenie się zapotrzebowania sklepowych stoisk mlecznych. Na ostatnim posiedzeniu sztabu żywnościowego podjęto zatem decyzję by według (poza drobnozrodzonymi i wolkowymi) dzielić na 2 rzuty dziennie. Więcej ma być także drobiu.

„SPÓŁEM” postanowiło ponadto by sklep z mrożonkami zlokalizowany przy ul. Kardynala Wyszyńskiego był otwarty w poniedziałki. Jak wiadomo w ten dzień zamknięte są sklepy mięsne, więc mrożonki są towarem poszukiwanym przez gospodynie. Klient ten fakt na pewno zapobiegają w całej pełni, bo przecież wszyscy chcemy by handel funkcjonował sprawnie, oferował konsumentom duży wybór towarów, opierał na zasadzie konkurencyjności. Klienci bardzo nie lubią kiedy skracają się godziny otwar-

Znalezione

3 BM. ZNALEZIONO na al. Wyzwolenia damski zegarek. Władomść tel. 22-29-31 do godz. 18.

W TRAMWAJU znalezione magnetofon, Władomść tel. 82-16-16 do godz. 18.

NA końcuwym przystanku autobusowym nr 64 znaleziono portmonek z zawartością oraz pokwitowaniem na nazwisko Pietrzaka. Znajb jest do odebrania w redakcji „Kuriera” w pokuju nr 66.

cia sklepów (tak było przez czas dłuższy na Pomorzach), przedłuż inwentaryzacji (sam przy ul. Zawadzkiego) bądź zamknięcia znajdujące się opodal 2 sklepy sklep przy ul. Zawadzkiego i Szerokiej). (wys)

W Zamku

Atrakcyjne koncerty

W SOBOTE o godz. 18 w Sali Bogusława odbędzie się koncert Kameralny z udziałem artystów z Rogościku — Nonetu Rostockiego (jednego z najlepszych tego rodzaju zespołów na świecie), którego repertuar stanowi muzyka klasyczna (romantyczna) oraz współczesna, napisana specjalnie dla tegoż Nonetu przez kompozytorów różnych krajów — Choru Stoczn. „Neptunum” o bogatym różnorodnym repertuarze. Koncert poprowadzi Jerzy Pięnkow. Wstęp na koncert wolny.

W NIEDZIELE o godz. 18 w Sali Bogusława odbędzie się koncert Orkiestry Kameralnej Polskiego Radia i TV w Poznaniu pod dyr. Agnieszki Duczał. Usłyszemy kompozycje: Haendla — averturę do opery Xerxes i Bacha — Koncert d-moll oraz III Koncert Brandenburski G-dur. Koncert poprowadzi Zbigniew Pawlicki. Początek o godz. 18. Bilety do nabycia w kasie Zamku od godz. 10. (1)

Kronika wypadków

WCZORAJ około godz. 13.15 w pobliżu Wyszczolowa (m. Nowogard, „maluch” SZC 5322 zjechał na pobocze, potrącił drożdżochodni: Józefa S. i Halinę R., a następnie uderzył w ścianę budynku i wywrócił się. Kierujący pojazdem miał nieuczynną, wg relacji świadków — pijaną, uciekł z miejsca wypadku. Józef S. zmarł w drodze do szpitala, stan drugiej ofiary pirata jezdni jest bardzo ciężki. Miłcia jechała cztery do czterech nie celem ustalenia i zatrzymania sprawcy tragedii.

Szereg wypadków drogowych wydarzyło się w Szczecinie. O godz. 14.30 na ul. Wielkopolskiej „maluch” SZO 9798 kierowany przez Dariusza J. potrącił na przejściu dla pieszych Kazimiera P., 10 minut później u zbiegu ulic Krzywoustego i Królowej Jadwigi nie ustalony motorower (kierowca uciekł) potrącił przechodnia, Apolinarego K., o 16.35 nie posiadający prawa jazdy Marian M. prowadząc dużego „Flata” SZS 8968 potrącił przechodnia Jana F. godzinie później u zbiegu ul. Starzyńskiego-1 Wawelskiej wpadł na drzewo „Flat” 127 nr rej. SZD 9098 kierowany przez Władysława Z. Obrażenia doznał pasażer Bogdan G. i na koniec o godz. 18.30 osobowo „Opel-Rekord” SZO 7968 kierowany przez Marka N. jadąc drogą osiedlową na osiedlu Przyjaźni potrącił 4-letniego Michała W., który nagle wyrwał na jezdnię. Ofiarami wypadków zajęli się lekarze.

NA UL. Zagórzejskiej spadła ze schodów 3-letnia Aleksandra Sz. Lekkarz pogotowia skierował dziecko do szpitala przy ul. Unii Lubelskiej. W szpitalu dziecęcym przy ul. Wojciecha, na oddziale operacyjnym przebywała 12-miesięczny Krzysztof W., mieszkający ul. Janickiego, którego wywalono na schodach herbatą. (ap)

Oni się nigdzie nie spieszą...

„Goście” dworca autobusowego

SZCZECIŃSKI dworzec PKS, godzina 15.45. Tłum podróźnych zbiera się przy stanowisku dziewiątym gdzie za chwilę będzie podstawiony autobus do Gorzowa. Przy innym stoją już pełne autobusy, do których spieszą spóźnieni pasażerowie. Nie dla wszystkich jednak do rzec jest tylko kolejnym etapem podróży. Dla niektórych jest statym miejscem ciągłego oczekiwania na podróż, która nigdy nie nastąpi.

Poorana zmarszczkami twarz utrudnia określenie wieku Halinki, jak ją nazywa personel dworca. Jest tutaj codziennie w różnych porach, bywa że przesiaduje na dworcu całymi dniami. Gdzie sypia i jada nie wiadomo. Mówi się tylko, że mieszka gdzieś „na doczek”, bo nie ma własnego kąpa.

sto chodzi pijana po dworcowych trawnikach i zbiera kwiaty, albo siedzi na ławce z zieloną gałązką w reku i mamrota coś do siebie. Niejednokrotnie też wybuchają z jej powodu awantury, bo Halinka potrafi być wulgarna wobec tych, którzy się jej nie spodoba. Nie liczy się wtedy ze słownikiem, a jej krzyk słychać nawet na dolnym holu dworca.

Z CHWILA otwarcia kas biletowych, a więc o godz. 5.15 spotkać można na dworcu Kazia z duża zniecierpliwiona broda. Zapach jaki rozsiawa wokół siebie sprawia że ławka, która zajmie — należy rzeczywiście wyłączać do niego. Kazio znika z reguły do południa i zjawia się ponownie wieczorem. Jego krok jest już wtedy nieco chwiejny, wybiera więc tylko jakas wolną ławkę i po prostu zasypia.

Dworzec PKS odwiedza codzien-

nie jeszcze jeden nietypowy pasażer, mniej jednak uciążliwy od pozostałych. Milanowicie w poludnie zjawia się stary pan, dosty solidnie ubrany, z walczyką w reku. Kupuje w barze dworcowym herbate i wędruje z nią na ławkę. Sprawy więc wrażeń typowego podróźnego. Nie reaguje jednak na komunikaty o odjazdach autobusów. W czasie do czasu wyciąga z walczyki butelkę fioletowego trunku owinięta w gazetę i dekletuje się jej smakiem. Po trzech, czterech godzinach kieliszek jest już opróżniony, oddaje kubek i po prostu wychodzi.

TAKICH starych gości jest oczywiście nie w szczecińskim dworcu więcej. Nie dla wszystkich jednak są jednak zauważalni. Wtapiąja się w tłum podróźnych i po prostu w nim gina. Dopiero po zamknięciu dworca, kiedy w ruch idą miotły sprzątaaczki i trzeba ich po prostu z niego wyrzucić.

Na tych trzech przypadkach należałoby jednak w zasadzie poprzestać, bo przecież nie ma sensu opisywanie czyjśg niedziszczcia. Pozostaje jednak problem jak tym ludziom pomóc i kto ma się zająć ich leczeniem. Ich wspólna cecha jest przecież alkoholizm, a że srodkiem którym dysponują są raczej skromne piły więc to, co najtańsze — denaturat, wody kolońskie, spirytus kosmetyczny... (Jacz)

Table with bus routes: POGOTOWIA: Ratunkowe — 999; MO — 997; Straż Pożarna — 998; Drogowe — 991; Spółdzielcze — 992; Elektryczny — 991; Gazowe — 992; Wod.-kan. — 994; Lokatorskie — 994; INFORMACJE: PKS — odjazdy i przyjazdy autobusów 499-80; pospiesznych — 936; Kolejowa — 933; pociągi odjeżdżające — 933; pociągi przyjeżdżające — 934; Usługowa — 428-14 (piątek od g. 7.00-15.30); SZPITALA: Chr. Dziewięćca — Wojciecha 7; sobota: Wojciecha 7; niedziela: Unii Lubelskiej (dyżurn ogólny); Dyżurn operacyjny — Wojciecha 7; Chr. Dorosłych — Unii Lubelskiej; sobota: II Pomorzany; niedziela: Arkońska; PRZYCHODNIE: piątek: Dziecięca — Wojciecha 7 — g. 20-21; Dorosłych — Jedn. Narodowej 12; g. 19-17; Stomatologiczna — al. Jedności Narodowej 12; sobota i niedziela: Dziecięca — Wojciecha 7 — całą dobę; Dorosłych — Jedn. Narodowej 12, całą dobę; Nad Odrą 13, całą dobę; Stomatologiczna — Jedn. Narodowej 12 — całą dobę; APTKI DYŻURUJĄCE: Krzywoustego 7a — 396-73; al. Wyzwolenia 107 — 221-012; Stożczyn, Nad Odrą 20 — 239-422; Dąbie, Gryfińska 13 — 612-008; Apteki czynne w sobotę w g. 8-15.30: Naruszewicza 11 — 220-164; Włocławska 1 821-697.